

SŁOWO

Wilno, Piątek 31 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRÓDNO — N. Bass, Napoleona 11.
KORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KŁECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucez.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet. ul. 3 Maja 22
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Trzy okólniki pana Premiera

Ministrowie i urzędnicy nieposiadający lasów, nie będą mogli polować w lasach prywatnych

WARSZAWA. Pan premier gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik w sprawie polowania funkcjonariuszów państwowych w lasach prywatnych.

Okólnik ten brzmi:

„Zdarza się, że urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej, przyjmują zaproszenia na polowania urządzone przez właścicieli większych obszarów leśnych, nie licząc się z tym, że w ten sposób zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które mogą okazać się kłopotliwe przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Niejednokrotnie później, urządzających polowania, widuje się w gabinetach urzędników polujących, co w zestawieniu może budzić wątpliwości, a jest niedobre, gdy przełożony ma dużo do myślenia o celowości zachowania się podwładnych. Prosta przyzwoitość w stosunkach towarzyskich wymaga, że tylko ten powinien jeździć na przyjęcia i polowania, kto może odzwajęmić się w równej mierze. Jeżeli natomiast możliwość ta nie istnieje, zaproszeń przyjmować nie wolno.

Pp. ministrowie mają wydać zarządzenia, w których zwrócą w tym zakresie kierownikom władz podległych za zaznaczeniem, że powyższe nie dotyczy polowań urządzanych przez administrację lasów państwowych.”

Nie nocować we dworach

WARSZAWA. P. premier Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik, aby zwrócili uwagę funkcjonariuszom państwowym, którzy z ramienia władz, urzędów i instytucji państwowych wykonują czynności inspekcyjne i nadzorcze, że przy pełnieniu swych funkcji, ograniczyć się winni do ściśle służbowego zakresu, unikając nawiązywania bliższego kontaktu prywatnego z przedstawicielami instytucji nadzorowanych.

W szczególności w czasie dokonywania inspekcji winny być zaniechane wszelkie zbliżenia na gruncie towarzyskim z przedstawicielami instytucji nadzorowanych (kontrolowanych), czy to w formie składania im wizyt, czy uczestniczenia w przyjęciach, urządzanych przez nich, lub z ich udziałem, bądź w domach prywatnych, bądź w lokalach publicznych, czy wreszcie przyjmowania u nich gości (noclegów).

Szczególną powściągliwość przy nawiązywaniu kontaktu, wykraczającego poza granice konieczne dla wykonywania czynności służbowej, zachować należy również przy wypełnianiu zadań, polegających na rozstrzyganiu lub łagodzeniu zatargów pomiędzy dwiema stronami.

Zwłaszcza przy zatargach zbiorowych (np. pomiędzy dworem a wsią) unikać należy nawet pozoru wejścia w porozumienie z jedną ze stron, taki zaś pozór mogłoby stwarzać np. zatrzymanie się w budynku, należącym do jednej ze stron (np. we dworze), chociażby więc budynek ten czysto ze względów wygodności osobistej, czy nawet ze względów służbowych był odpowiedni, należy, o ile możliwości, wyszukać inny, aby nie budzić podejrzeń, że przysługa wyświadczona przez jedną ze stron mogłaby wywrzeć wpływ na sposób załatwienia zatargu.

Z każdej gminy jeden bursant

WARSZAWA. Premier gen. Sławoj-Składkowski podpisał pismo okólnie w sprawie pomocy w kształceniu dla wybitnie zdolnych dzieci niezaangażowanych rolników. Ponoc w kształceniu ma obejmować studia aż do akademickich włącznie. W tym celu każda gmina wiejska w drodze corocznej uchwały powinna utworzyć jedno stypendium dla najzdolniejszego i najbardziej wartościowego ucznia szkoły powszechnej, będącego dzieckiem rolników danej gminy. Wysokość stypendium powinna wynosić około 600 zł. rocznie, przyczem gdyby nader ciężki stan finansowy gminy nie pozwolił na pokrycie całkowitej kwoty stypendium, z pomocą gminie powinien przysłać wydział powiatowy, uzupełniając stypendium z własnych funduszy. Akcja ta winna być pokirowana w ten sposób, aby jej realizowanie obowiązkowo rozpoczęło się już w b. r.

PRZYPISZEK REDAKCJI.

Zbytku taktu nie okazał p. premier Składkowski w tych okólnikach. Wyraża się naprzykład, że „prosta przyzwoitość” nie zezwala na przyjmowanie polowania temu, kto nie może się zrewanżować, podczas gdy cała Polska wie, iż sporo ministrów będących podwładnymi, czy przedtem kolegami p. premiera uczestniczyła w polowaniach w lasach prywatnych służnie naszym zdaniem nie uważając, że łamią zasadę „prostej przyzwoitości”. Henryk Sienkiewicz polował w swoim czasie w Koronie, Litwie i Rusi, czyżby oznaczało, że łamał zasady dobrego wychowania, tak drażliwie pojmanego przez p. premiera.

Polowania były często jedyną chwilą w której minister, czy inny dygnitarz rozmawiał z kims innym niż jego podwładny, lub inny urzędnik, jedynym miejscem, w którym wódz biurokracji spotykał się z podatnikiem i słyszał coś niecoś o gospodarczych potrzebach i możliwościach kraju.

Pan premier zaprasza natomiast urzędników wyłącznie do lasów państwowych. Tego także nie uważamy za słusne. Las państwowy powinien sprostować endozioziemców na polowaniu. Turystyka endozioziemców w Polsce nie może przybrać rozmiarów masowych, bo nie posiadamy wygodnych hoteli, ani dostatecznej ilości dróg samochodowych. Natomiast całkiem poważnie moglibyśmy liczyć na niedużą, ale lukratywną turystykę ludzi szukających polowań po Afrykach i Azjach. Czynelnik polski nawet sobie nie wyobraża jak dużo Anglików wyjeżdża rokrocznie na przyjemnościowe polowania egzotyczne. Nasze polowania są istotnie wspaniałe i w Europie bezkonkurencyjne. Ale niestety lasy państwowe zamiast iść w tym kierunku, zamiast otworzyć jakąś agencję w Londynie i Paryżu i sprowadzać bogatych myśliwych do Polski — rozwarły swe knieje, dla każdego dygnitarza. Ilość ludzi gratisowo pukaających po lasach państwowych jest fenomenalna. Opowiadano mi o pewnym dygnitarzu, który, w jednej puszce Rudnickiej wraz ze znajomkami zabił trzydzieści guszców w jednym sezonie. Zamiana tego gratis na szylingi dałaby zapewne więcej niż wpływy na F.O.N. i F.O.M. ze zbiorów ulicznych.

Co do okólnika p. premiera o bursantach z każdej gminy to niewątpliwie intencje są sympatyczne. Ale coż za pański stosunek do chłopów. Jak widać z tego okólnika, p. premier uważa, że chłop stanie się dopiero wtedy szczęśliwy, kiedy przestanie być chłopem, kiedy zostanie urzędnikiem, i oto premier chciałby, aby przynajmniej jeden chłop na gminę dostąpił tego szczęścia. Rzecz inna, że w naszych warunkach to rozumowanie premiera jest całkiem sprawiedliwe i że, jak powiedzieliśmy, intencje jego są sympatyczne, ale jakże inny, i jakże dramatycznie inny jest przykład stosunek hitlerzyzmu do chłopów! Tam się nie mówi: pomogę ci abyś przestał być chłopem, ale powiada się: bądź chłopem, ale bądź bogatym chłopem, konsumującym kulturę chłopem, bądź dumny z tego, że jesteś chłopem, bo chłop, to sół ziemi niemieckiej. Chłop niemiecki też nie potrzebuje, aby gmina składała się na gminazjum jego syna, wysłał swe dzieci do szkół tyle ile mu się podoba. Cat.

Zwycięska ofenzywa wojsk powstańczych na Madryt

WALENCJA W RĘKACH POWSTAŃCÓW

BERLIN. Prasa podaje komunikat gen. Mola, zawiadamiający o zajęciu przez powstańców Walencji i okolic. Gen. Mola donosi, że wojska republikańskie, złożone z 3 ch kolumn zostały po te i cofnęły się w nieładzie. Gen. Mola jednocześnie zawiadomił gen. Liano, że obsadził przełęcz górskie na drodze, wiodącej z północy do Madrytu.

Madryt otoczony

LIZBONA. Według doniesień z głównej kwatery gen. Mola, Madryt jest całkowicie otoczony przez wojska powstańcze. Wszystkie połączenia stolicy hiszpańskiej z miastami znajdującymi się jeszcze w rękach wojsk rządowych, są przerwane.

Wojska rządowe rozbite

PARYŻ. Prasa paryska potwierdza na podstawie informacji podanych przez radio sewilskie i radio w Lizbonie, wiadomość o wybuchu powstania w Walencji i opowie-dzeniu się całej okolicy Walencji po stronie powstańców. Radio sewilskie komunikuje ponadto, że 3 kolumny wojsk rządowych, wysłanych z Barcelony przeciwko Walencji, zostały przez powstańców całkowicie rozbite i odparte.

Malaga padnie lada dzień

BERLIN. Donoszą z Hendaye, że radio powstańców z Burgos donosi, iż wczoraj popołudniu przywrócono komunikację kolejową Pamplony z Alasua. Z Teruel donoszą powstańcy, że prowincja Walencja przyłączyła się do nich. O Malagę toczyły się wczoraj walki,

Aymonte w rękach powstańców

LIZBONA. Pograniczne miasto Aymonte zostało bez oporu zajęte przez wojska powstańcze. Deputowany hiszpański Jezus de Miguel, członek frontu ludowego, przekroczył granicę portugalską w okolicy Bajadoz.

Połączenie telefoniczne Portu-galii z zagranicą, uzyskiwane dotychczas przez Madryt, zostało wczoraj wieczorem przerwane.

Samoloty dla wojsk rządowych

PERPIGNAN. Wychodzący w Montpeller dziennik „Eclair” donosi, że we wtorek rano o godzinie 7,20 sześć samolotów w szyku bojowym przeleciało na wysokość 1500 mtr. granicę hiszpańską, kierując się w stronę Barcelony. W eskadrze tej było 5 samolotów myśliwskich i 1 samolot bombardujący.

Powstańcy z koszar Loyola rozstrzelani

HENDAYE. Wedle otrzymanych tu wiadomości, wojska rządu we rozstrzelali dowódcę i 20 wyższych oficerów oddziału powstańczego, który bronił koszar Loyola pod San Sebastian. Wczoraj oddział karlistów (monarchistów) miał zająć m. Oyarzun (pomiedzy Yrunem a Renteria).

Wojska powstańcze odcinają dopływ wody do Madrytu

PARYŻ. Doniesienia, nadchodzące zarówno bezpośrednio z Hiszpanii, jak i drogą okrężną przez Portugalję stwierdzają, że wojska rządowe odniosły poważne sukcesy na północy półwyspu, podczas gdy jednocześnie powstańcy obsadzili wiele nowych miejscowości na południu. W Nawarze wojska rządowe miały obsadzić Tuluzę, od strony zaś Barcelony oddziały wysłane przeciwko Saragossie miały poczynić znaczne postępy. Jednocześnie jednak powstańcy zajęli na południu Huelvę i Aya-monte, położone na pograniczu Portugalji. Doniesienia z Lizbony twierdziły, że Walencja została za-jęta przez powstańców. Wiado-mość ta nie została dotychczas potwierdzona i wygląda raczej na to,

że chodzi tu nie o Walencję, stolicę prowincji tejże nazwy, ale o Walencję de Alcantara, położoną na pograniczu Portugalji na północ od Badajoz.

Walki o Madryt w łanicach górskim Guadarama toczą się w dalszym ciągu. Komunikaty urzędowe, które we wtorek i środę twierdziły, iż powstańcy zostali tam całkowi-cie odparci nie znajdowały wczoraj potwierdzenia i raczej w-gładają na przedwczesne. Doniesienia korespondentów prasy paryskiej stwierdzają, iż oddziały powstańcze utrzymały swoje pozycje w obszarze Guadaramy, a nawet próbują atakować w kierunku Madrytu i znajdują się już o 12 kilometrów od głównych źródeł zaopatrzenia Madryt w wodę.

Bunt gwardji cywilnej

MADRYT. Gazeta „ABC” donosi, że wojska rządowe straciły samolot powstańczy w okolicy Granady. Pilot i obserwator ponieśli śmierć. „El Socialista” donosi, że w mieście Villanueva da Cordo va zbuntował się oddział straży cywilnej złożony z 80 ludzi, wysłano

tam oddział górników, obnażonych z używaniem dynamitu. Z pomocą tych górników wysadzono koszar gwardji cywilnej w powietrze. Część gwardzistów zginęła na miejscu, a uciekających wzięto do niewoli.

Zwycięskie walki powstańców

PARYŻ. Radio Sewilla ogłosiło wczoraj w nocy komunikat w którym zawiadamia, że wojska rządu we zostały na całej linii odparte. Wszystkie miejscowości aż po Aya-monte (prowincja Huelva) wpadły w ręce powstańców. Zagrożona jest komunikacja pomiędzy Madrytem a Walencją, co powstrzyma

je dowóz żywności do stolicy z portów wschodnich.

Oddziały wojska gen. Mola ze strzelili trzymotorowy samolot na północ od Madrytu.

General Queipo de Llana zaprzecza, jakoby miał zamiar zerwać stosunki z pewnymi państwami, zwłaszcza zaś z Francją.

Trudności konsulatów R. P. w Barcelonie

BARCELONA. W ostatnich dniach ujawniła się wzmożona działalność konsulatów, celem ewakuacji obywateli obcych. Konsulat polski nawiązał kontakt z konsulem francuskim i angielskim, celem ewentualnego pomieszczenia swych obywateli na statkach tych państw. Z kilku nielicznymi wyjątkami udało się konsulatowi RP uzyskać zwrot samochodów, będących własnością obywateli polskich, które

zarekwirowano podczas rewolucji. Konsulat, rezydencja prywatna konsula i mieszkania personelu konsularnego na życzenie generalitad, zostały oznaczone specjalnie tak na wypadek rabunku, jak i w wypadku wznowienia walki na ulicach Barcelony, z czem opinia publiczna się liczy, zwłaszcza na wypadek zwycięstwa wojsk powstańczych w prowincjach aragońskiej i andaluzyjskiej.

(Dokończenie wiadomości z Hiszpanji na str. 4-ej)

Figlarz wyborczy Umarzał podatki za głosy!

Na tle minionych wyborów do ciał ustawodawczych, dojdzie wkrótce do sensacyjnego procesu sądowego. Sekwestator gm. Rafałówka na Wołyniu Nowakowski namawiał mieszkańców tej gminy do oddania swych głosów przy wyborach do Sejmu na miejscowego wójta Mielniczuka, obiecując zamian umorzyć całość należ-

nych od mieszkańców gminy podatków. W sprawie tej sporządzono akt oskarżenia i sekwestrator Nowakowski pociągnięto do odpowiedzialności z 3-ch artykułów Kodeksu Karnego za wpływanie na wynik wyborów, nadużywanie stanowiska służbowego i wprowadzanie w błąd płatników.

O puchar Gordon-Benneta ufundowany przez Polskę

Przygotowania do zawodów balonowych rozpoczynających się w Polsce w dniu 30 sierpnia, dobiegają końca. Niezależnie od pucharu wędrownego, ufundowanego przez Polskę z racji zdobycia go na własność podczas poprzednich zawodów, nagrody na tegoroczne zawody o puchar Gordon Benetta ustanowił p. Prezydent R. P. i ministrowie spraw zagranicznych, wojskowych i komunikacji.

Protokół nad zawodami objął

P. Prezydent R. P.

Jak dotychczas udział w zawodach zgłosili: Niemcy, Belgia, Francja, Hiszpania i Szwajcaria. Niemcy wysyłają do Polski trzy balony, Belgia dwa, Francja, Hiszpania i Szwajcaria po jednym. Sowiety zapowiedziały, iż w zawodach udziału nie wezmą. Z Polski staną do zawodów: kpt. Burzyński na balonie Warszawa - II, kpt. Hynek na balonie „Polonia” i pkt. Janusz na balonie L. O.P.P.

11-letnia czyta w myślach

(la) W Rydze mówi się obecnie wiele o jedenastoletniej dziewczynce nazwiskiem Inga Knirps. Dziecko posiada cudowną zdolność odgadywania cudzych myśli.

Matka jej opowiada, że zwróciła uwagę na te nadprzyrodzone zdolności dziewczynki, gdy ta skończyła lat 9. Zdarzyło się, że listonosz przyniósł list, którego treść dziewczynka powtórzyła dosłownie, mimo, że koper-

ta nie została otwarta. Kilku profesorów uniwersytetu w Rydze zdecydowało się poddać dziecko badaniom naukowym.

W tym celu umieszczono dziewczynkę w zamkniętym pokoju, gdzie znajdowali się lekarze, a matkę wręczono przeszło dwudziestowiekowy tekst i kazano go jej odczytać w sąsiednim budynku.

Okazało się, że równocześnie z odczytaniem tekstu przez matkę dziewczynka powtarza słowo w słowo za nią treść pisma.

Kilka podobnych eksperymentów, które następnie przeprowadzono uwieńczyło pełne powodzenie. Prawdopodobnie matka rozpocznie z córką podróż po Europie, by produkować w cyrkach swą pociechę.

Wyrok na Biłowskiego

Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził onegdaj wyrok na b. dyrektora Zakładu Oczyszczania Miasta, Biłowskiego, zapadły w pierwszej instancji. Jak wiadomo, dyr. Biłowski skazany był w sądzie okręgowym na 4 lata więzienia za łapownictwo.

Hiszpańska wojna domowa



Barykady w Barcelonie.

CYGANKA - ZNACHORKA ukradła pacjentce biżuterję

Piszą nam ze stolicy:

Plaga okolic podwarszawskich są stale koczujące bandy cyganów. Jedną z nich ulokowała się pod popularną Zielonką. Członkowie jej wódczyli się po całej miejscowości w wiełorakim charakterze. Jako ślusarze, blacharze, a najwybitniejsza członkini bandy młoda i wybitnie przystojna Marja Grygorowiczówna, rozgłaszała o sobie, że umie leczyć najtrudniejsze choroby.

KOŁTUN I BIŻUTERIA

Dowiedziawszy się o tem miejscowy kupiec Chencich Zylberman, którego żona Sura cierpiała na najrozmaitsze poważne dolegliwości, a m. in. zadawiony kołtun na głowie, postanowił cygankę wezwać i ublażyć

ją, aby rozpoczęła leczenie.

Sprytna znachorka zbadawszy skrupulatnie chorą zastosowała doświadczone metody leczenia. Zarządziła mianowicie, aby całą biżuterję, jaką rodzina Zylbermana posiada, umieścić w skórzanym woreczku, zawiesić chorej na piersiach i nie zdejmować przynajmniej przez tydzień. Kiedy to wykonano, cyganka zbadała chorą powtórnie i nakazała cierpliwie czekać, aż szlachetne metale „sprawdzą” całe zło z głowy do woreczka.

METALE ULATNIAJĄ SIĘ

Kiedy jednak minął tydzień i drugi, a stan chorej nie się nie polepszał, kupiec tknięty niepokojem przeczuł, że szlachetne metale ulatniały się z niego, a pozostały zwykłe galganki.

Doniesiono odrazu policji, która zdołała cygankę odszukać. Sąd Grodzki skazał sprytną znachorkę za oszustwo i przywłaszczenie na przykładną karę pół roku więzienia.

Świadczenia w naturze

Celem wykonania ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie wykonawcze, opracowane w porozumieniu z ministrami: skarbu, Rolnictwa, i reform rolnych, oraz komunikacji. Rozporządzenie określa, że wymiar i pobór świadczeń dokonywuje zarząd gminy, na podstawie ogólnego planu świadczeń w naturze i w granicach najwyższego dopuszczalnego obciążenia świadczeniami. W miastach pociągnąć do robocizny na cele drogowe lub szkolne, osoby fizyczne, wymienione w art. 3 ustawy — może rada miejska.

Rozporządzenie ustala: sposób do konania rozdziału tych świadczeń pomiędzy obowiązanych, sposób dokonywania zamiany świadczeń w naturze na równowartość pieniężną, zamiany dniówek robocizny na wykonanie określonej ilości robót etc.

W okólniku ministerstwo podało wojewodom szereg wskazówek ustalających najwyższe dopuszczalne granice obciążenia świadczeniami, okresy robót polnych i leśnych, w których nie można obciążać obowiązkiem świadczeń i t.p. Okólnik wyjaśnia, w jakich warunkach mogą wojewodowie

w myśl art. 3 ustawy wyłączać miasta niewydzielone spod obowiązku świadczeń.

Przywódcy rewolucji hiszpańskiej



Na zdjęciu naszym reprodukowujemy pułkowników hiszpańskich: Ahevalo, komendanta wojskowego terenów zajętych przez powstańców, oraz Serrę komendanta cywilnego zajętych terytoriów. Są oni obaj wybitnymi przywódcami ruchu powstańczego w północnej części kraju.

Hiszpańska wojna domowa



Milicja „Frontu Ludowego”.

EX LIBRIS

LIPIEC — III — 1936

JAN PARANDOWSKI. Niebo w płomieniach. Powieść. (Wyd. „Rój”) Lwów. Rodzina Hofrata. Czasy tuż przed wojną. Spokojne, unormowane życie urzędnicze, którego każdy dzień zbliża do zasłużonej, pewnej emerytury, prowadząc drogą wzwyż, aż do nadradcowskich szczytów... Szkoła. Polska szkoła z okazami na stanowiskach nauczycielskich. Książki prefekt — hm... hm...

A na tem bagienku — osobliwy kwiat: Teofil (Grodzicki, uczeń gimnazjum, intelektualista, którego męczy zagadnienie istnienia Boga.

Cała powieść — to wewnętrzne borykanie się Teofila z wątpliwościami, a raczej stałe uleganie pokusie łatwego i stanowczego rozstrzygnięcia zagadnienia religij w sposób negatywny.

Autor za dziwną ogromem wiedzy z zakresu literatury antyreligijnej, — przeżywa, a ścisłej — rozmyślania Teofila podaje w sposób imponujący, dokładny, ale może właśnie dlatego Teofil — swego rodzaju rabin materialistycznego pojmowania dziejów świata — nie jest zbyt przekonujący i robi w wielu wypadkach wrażenie postaci, sklejonej z kilku odrębnych postaci ludzkich.

Kontrast pomiędzy spokojnym, bezmyślnym urzędniczym życiem Grodzickiego — ojca a pełnym wewnętrznej rozterki życiem Grodzickiego — syna, artystycznie został przez autora wydobyty i przeprowadzony bez

zrzutu. Prawda historyczna, jeżeli chodzi o koloryt ówczesnej epoki, — odznacza się wielką siłą. Ach, ktoż z ówczesnych młodzieńców nie męczył się nad rozwiązywaniem najzawilszych zagadek, — kto nie buntował się i nie przebudowywał świata na sposób, który mu podsuwały liczne dzieła, płynące szeroką falą z Niemiec, które wówczas nie znały jeszcze teorii czystości rasy, — kto wreszcie nie „walczył” z Bogiem?...

To było. Łączyło się to z męką straszną, a częściej z... głupotą, — pozostawiało ślad na całe życie, odrzucając dorastające pokolenie od pokolenia ojców, — albo też spływało z duszy, jak spływa woda z młodego, jednego ciała. Rozmaicie bywało. Ale chyba nigdy nie było wówczas tak rabinowatego młodzieńca, jakim jest Teofil Grodzicki.

Powieść urywa się w momencie ogłoszenia wojny. Państwo Grodzickie jadą pociągami zagranicę. Śpią spokojnie w wagonie. Teofil nie ma spokojnego snu. A za oknami wagonu już się wzmagają jakieś nowe ruchy, nadejście nowa, wielka burza, która zmiecie spokój nadradców i zniszczy, pomniejszą, skarykaturować rozterkę duchową Teofila.

Powieści, które urywają się w momencie, otwierającym nowe dzieje bohaterów, zawsze są odrobinę irytujące. Czytelnik chce krzyknąć: gdzie jest zakończenie? Taki pro-

test czytelnika, swoją drogą, jak najpochlebniej świadczy o autorze, który potrafił czytelnika zaciękać.

W tym wypadku, ciąg dalszy powieści jest nie tylko pożądany, ale staje się koniecznością. Czy Teofil jest papierową postacią, czy żywym człowiekiem? Czy jego prawdziwe studia, mające ustalić prawdę o Bogu, były tylko młodzieńczą pasją, jak w tym okresie bywa pasją zbieranie znaczków pocztowych, stalówek, lub fotografii artystów, — czy też stały się głębokim przeżyciem? Czy Teofil zwyciężył, czy też poniósł klęskę? Czy przejrzał, czy stracił wzrok wobec „nieba w płomieniach”? Na wszystkie te pytania mogą tylko odpowiedzieć dzieje Teofila w okresie wojny światowej i — oby mu zdrowie dopisało! — jego praca w odrodzonym państwie polskim.

Dopiero tom drugi powieści (czy jest w projekcie, a może w robocie?) nada szczególnej siły i wyrazistości książce poprzedniej, która jest bardzo ciekawa, bardzo głęboka, bardzo pięknie i umiejętnie opracowana, ale ma w sobie jakiś rys w zakresie prawdy psychologicznej.

MARJAN SZYJKOWSKI. Polskie peregrynacje do Pragi i Karłowic. Od Augusta Moenego do Adama Mickiewicza. (Inst. Wyd. „Biblj. Polska”).

Taki jest los nieznanego w Polsce! Prof. M. Szykowski prowadził w ciągu szeregu lat gruntowne badania, dotyczące oddziaływania polskiej literatury na czeską, opracował (w języku czeskim) dwa olbrzymie

tomy (łącznie przeszło 1000 stron druku!) dzieła o polskim udziale w czeskich ruchu odrodzenia narodowego, wydał to w roku 1931 i... No i nie: olbrzymi nakład pracy nie został ani należyście oceniony, ani zauważony nawet!...

Gorycz doznanej zawodu, chęć protestu, no i chwalebna energia, która nie pozwalała na opuszczenie rąk, zrodziły „Polskie peregrynacje”, w których autor w formie bardziej popularnej podał wyniki swych badań, uzupełniając to, co już ogłosił w swym czeskim dziele, nowymi, bardzo ciekawymi wiadomościami o wpływach polskiej na literaturę czeską.

Wytwornie wydana, pięknie ilustrowana drzeworytami St. Brzeczowski, książka Marjana Szykowskiego powinna wreszcie znaleźć czytelników, którzy przez nią dotrą do dzieła w języku czeskim.

To, co podaje M. Szykowski, do prawdy ma charakter rewelacji. Któżby przypuszczał, że literatura polska okresu, przez nas lekceważonego, z końca XVIII wieku odegrała tak decydującą rolę w dziele odrodzenia narodowego Czechów; — któż wie, jak silnie zaznaczyła się obecność Polaków w Pradze i Karlsbadzie w dziejach kultury czeskiej.

Książka ma dziesięć rozdziałów, ściśle się ze sobą łączących, a więc: 1. Illo tempore. 2. Książki biskupa warminskiego wód karlsbadzkich w roku Pańskim 1795. 3. Lata pomocniczej. 4. Na progu nowego stulecia. 5. Czasy księstwa Warszawskiego. 6. Julian Ursyn Niemcewicz. 7. Jan Pa-

woł Woroniec. 8. Kazimierz Brodziński. 9. Filomaci w Pradze. 10. Adama Mickiewicza podróż do Czech.

HENRY de MONFREID. Trędowaty. Z 48 ilustracjami i portretem autora. (Nakł. Trzaska, Everta i Michalskiego).

Nowy, siódmy tom „Biblioteki Po dróżniczej”, wydawanej przez znaną z wytworności wydawnictwo firmę Trzaski, Everta i Michalskiego, przynosi dzieło, mające cechy wyjątkowej aktualności. „Trędowaty” — to o-braz Abisynji sprzed 25 laty. Autor, znany podróżnik, przez dłuższy czas przebywał w Abisynji i wspomnienia swe ujął w formę nito powieści, nito pamiętnika podróżniczego. Zgrabna budowa książki, żywa narracja, dramatyczny wątek zasadniczej akcji i ogromna ilość szczegółów, dotyczących życia w Abisynji i obyczajów tubylców, — tworzy niezmiernie ciekawą i pouczającą całość.

Książki tej nie można polecić entuzjastom Abisynji, bo rozczarują się stanowiąc! Cóż to za barbarzyński, straszny kraj! Cóż za dzikie panują w nim obyczaje! Gdyby książka nie była pisana przez Frauca i nie ukazała się w oryginale na długo przed wojną włoską - abisyńską, można by było posądzić autora o świadomą tendencję ze względów politycznych. Tak jednak nie jest, no bo i nie mogło być. Henry de Monfreid przetwarza swoje wspomnienia i stara się być przedewszystkiem fotografem życia, a dopiero później artystą; prawdę i prawdziwość swych słów wzmacnia i podkreśla zapomocą

Czasy ochronne na zwierzynę łowną

Zgodnie z wprowadzonymi ostatnio zmianami niektórych przepisów, dotyczących ochrony zwierząt łownych, czasy ochronne na zwierzynę i ptactwo przedstawiają się obecnie następująco:

Czas ochronny dla danieli - rogaczy obejmuje okres od 1 grudnia do 15 października, dla sarn - kozłów w woj. poznańskim i pomorskim od 1 października do 31 maja, w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim od 1 lutego do 31 maja, w województwach pozostałych od 1 lutego do 15 maja; dla zajęcy - szaraków w woj. poznańskim i pomorskim okres od 15 stycznia do 15 października, w woj. wileńskim, nowogrodzkim i poleskim od 1 lutego do 31 października; dla bażantów - kogutów od 1 marca do 15 października; dla dzikich kaczków w woj. poznańskim i pomorskim od 1 grudnia do 15 lipca, w województwach pozostałych od 1 stycznia, do 15 lipca, dla innego ptactwa wodnego i błotnego od 1 stycznia do 15 lipca; dla pułchaczy w woj. wileńskim okres od 1 marca do 15 września, w województwach pozostałych od 1 lutego do 31 października; dla dzików od 1 marca do 30 czerwca; dla niedźwiedzi od 16 stycznia do 15 grudnia; dla rysi od 1 marca do 31 grudnia; dla żbików od 1 lutego do 30 września; dla kun leśnych (turmaków) od 1 marca do 30 września; dla norek od 1 lutego do 31 grudnia.

Całkowicie zabronione zostało polowanie na łosie byki, dropie i dropie - kamionki.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

Ach, ten Pat! Cisza Kto się błyszczy

Na czym polega dobra praca dziennikarska? Zależy się, że przedewszystkiem na odróżnianiu rzeczy ważniejszych od mniej ważnych. Nie jest to takie proste, jakby się wydawało. Mówię o czasach dzisiejszych pisze Antoni Słonimski w ostatnim Wiadomościach Literackich:

Zblazowany widz tej koszmarniej rewii nie zawsze już potrafi odnaleźć w powodzi zdarzeń rzeczy ważniejsze.

Takim zblazowanym i beznamiętnym widzem jest nasz PAT. Chodzi o dowód? Proszę: Jesteśmy w przededniu olimpiady, która fascynuje cały świat. Pierwszą konkurencją olimpiady jest Złoty Gwiazdzisty samolot do Berlina, zakończony w dniu wczorajszym. Brało w nim udział aż pięć polskich awionetek. Konkurenci mieli do przeleciań dzień, (od 6-ej rano), noc i przeszło pół dnia. Jest to wycieczka sportowa, wymagająca niezwykłego wysiłku. Zdawałoby się, że agencja telegraficzna uruchoi wszystkie swoje stacje dla informowania polskich czytelników o tym locie.

Tymczasem przedwczorajsze i wczorajsze komunikaty PATA przepełnione były wiadomościami o pożegnaniach na dworcach naszej ekipy olimpijskiej i mowach, wygłaszanych z tej okazji. O locie kilkanaście słów skąpej informacji.

Nie pierwszy raz zwracamy PAT-owi, czy ścisłej PAT-icznej (ach, ta bezpłodność) uwagę, że powinien się trochę wznieść i być bardziej lotnym.

W Warszawie, cokolwiek historycznie, jak zwykle w stolicy, uprawia się obecnie propagandę ciszy i spokoju.

Ostatnio mój przyjaciel Wiktor ek chciał nam wynająć mieszkanie. Według jego relacji miał z gospodynią następującą rozmowę:

Gospodyni: Największy nacisk kładę na ciszę i spokój. Czy ma pan dzieci?

Wiktor ek: Nie.
Gospodyni: Radio, gramofon?

Wiktor ek: Nie.
Gospodyni: Czy gra pan na jakimś instrumencie?

Wiktor ek: Nie.
Gospodyni: Ma pan może psa, kota, papugę?

Wiktor ek: Nie, ale muszę pani wyznać, że moje wieczne pióro trochę skrzypi.

— Czy to prawda, że Helenka na pisała nową powieść?

— Prawda.

— Czy jest tam jakiś lokalny bohater?

— Owszem. Wydawca.

— Co tu dużo gadać — mówi Kazio do żony — każda kobieta ma swój czas stale przeżyć...

— A nieprawda, nieprawda!

Na święcie Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Trokach, jeden z mówców powiedział:

„Widzę przed sobą kilkadziesiąt błyszczących twarzy...”

skim, nie koniecznie na lepsze. Zamiaszt Karola Zawodzińskiego lirykę omawia (z mniejszym powodzeniem) W. Sebyla. O czasopiśmie mówi W. Bąk, a nie, jak w roku zeszłym. W. Kubański. St. Furmanik nieprzyjemnie „wpadł”, omawiając literaturę podróżniczą, bo nie wiedział, że pamiętniki „sierżanta Legii Cudzoziemskiej” J. Białoskórskiego to do dość ordynarna bajda. Działy zasadnicze pozostały obsadzone, jak dawniej, a więc K. Irzykowski omawia dramaty, L. Piwiński — powieści, St. Pigoń — wzniesienia literackie, Al. Brückner — wydanie sejmowe Mickiewicza i t.d.

Rocznik Literacki jest wydawnictwem niezmiernie pożytecznym, — jest to jedyny tego rodzaju przewodnik po literaturze; to też znaczenie jego jest bardzo wielkie.

Wilnianin, ma się rozumieć, zaczął szukać w Roczniku przedewszystkiem Wilna. Jaki jest udział Wilna w życiu literackim z roku 1935? Niewielki.

Karol Irzykowski, omawiając najnowszą twórczość dramatyczną, słusznie robi, że wskazuje na dramaty Artura Górskiego, dramaty stare, ale zasługujące na uwagę ze względu na ukazanie się po raz pierwszy na deskach scenicznych. Zasługa to jest dyr. M. Szpakiewicza, który „odkrył” dramaty Górskiego.

W dziale liryki znajdujemy wzmiankę o wyjątkowej płodności poetyckiej E. Kobylińskiej, z podkreśleniem jednak „żałostnego poziomu” wierszy.

Różne wydawnictwa
JAN OLSZEWSKI, inż. Parafia Podbrzeska. Szkic monograficzny.
„W północno — zachodnim zakątku Wileńszczyzny, w malowniczej, falistej, pagórkami spierzchniętej i dawnym Wilno — Malaty szlakiem, obecnie szosą Wilno — Pieliszkę — Podbrzezie przeciętej miejscowości, prawie od wierzchołków aż do granicy litewskiej rozłożyła swe zagony kilka wieków egzystencji licząca parafia Podbrzeska”.

Taki jest początek broszury, zary-

Wilja płynie łukiem. Zgóry spada żar.

Lasy, trawa, wsie omszałe od kurzu. Omszałe są również nogi, brnące w piachu polnych dróg.

Wilja zaokrąglą się i jest płytka. Bród. Przez szeroką rzekę można przejść popas. Pod metrową warstwą wody czają się kamienie. Nieprzyjemnie jest stąpać po kamieniach. Wartki prąd nie pozwala na samodzielne ruchy.

Tędy, tym brodem — szły w 1812 roku wojska napoleońskie. Bez śladu to pozostało. Wioska nazywa się Bystrzyca. Wioska? Przepraszam. W metrykach kościelnych z lat 1750 — 1790 i później stoi wyraźnie: Oppidum Bystrzyca. Ks. proboszcz Likso usmiecha się i mówi:

— Prawdopodobnie to było oppiduculum.

Oppidum Bystrzyca patrzyło więc na Wielką Armję. Nie wierzy jednak chyba nikt, żeby dotrwały tyle lat chaty przygarbione smogiem i skromne zagrody, żeby one tworzyły to oppidum.

O tych czasach może trzeba opowiadać inaczej. Kraina mlekiem i miodem płynąca...

Dzisiejsza Wileńszczyzna nędzniejących wiosek i zaścianków zamiast swoje villuculae z 18-go wieku rozwijać w oppida, przeżywa proces odwrotny. Coś — jakby ktoś przeciał krwionośną tętnicę. Przed chałupami siedzi apatyczna ludność, która zapomniła o swych duchowych zaletach, o gościnności starolitewskiej. Czasem rozgada się ten i ów o ciężkiej doli.

ZAKURZONĄ ULICĄ
Susza zawiła nad zgietem w kablak dżdżbłami kłosów. Cięży na piersiach. W oddali mającą dwie białe wieżycy kościoła bystrzyckiego. Podobny on jest zdaleka do św. Rafała, św. Jakóba, Misjonarzy. Styl jezuicki. Późny barok.

Szeroka i zakurzona ulica miasteczka idą ciężcy tutejsi ludzie. Kobiety w faldzistych kiecach, mężczyźni ubrani zmieszka, a raczej z przedmieścia. Po bokach drogi stodoły, pod którymi przykucnęły snopki lnu. Dużo lnu. W jego w niebieskich kwiatkach, w ziarnistych paździerzach i smukłych łodygach zaczyna się odżywianie wsi litewskiej. Gospodynie przed chałupami oglądają kółtorotki.

W upalną ciszę wsi wpada stukot żelaznego narzędzia o kamień. Przed nie różniącą się od innych zagrodą kamieniarz kuje nagrobek. Dwa czy trzy stoją już gotowe. Napis:

„Zmarł od uderzenia pieru na drugim znów:
„pokuj jej duszy”.

Mój kolega robi uwagę:

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

W tym momencie nastąpił trzask otwieranych torebek i ukazało się przeszło dwieście pudemniezek.

Wybr. Wel.

Przecięte tętnice

OPPIDUM BYSTRZYCA

— Patrz! Tak daleko od cywilizowanego świata już poznali nową pisownię...

Kamieniarz opowiada:

— Panowie widzieli kościół? Stary on jest. W czasie wojny Niemcy bombardowali go. Ale mapa była zła. Na mapie kościół był narysowany w innym miejscu. Tam padały pociski, a prawdziwemu kościołowi nic się nie stało. Cmentarz tu jest także z pomnikiem poległych...

Na cmentarzu w Bystrzyce leży poległych w 1920 r. 2-ch oficerów i 32 szeregowych.

Napoleon... wojna światowa... wojna polsko - bolszewicka...

KOŚCIOŁ

Im bliżej, tem kościół przechodzi



dzi dziwne zmiany. Już prostota wygięła i załamana przeżyła jakoby pochodził on z okresu baroku jezuickiego. Wieże? Skąd te dwie wieże, proste również, ale najzupełniej niezgodne z czasem. Stare pilastry, cegła ciężka — średniowieczna, niezbyt zgrabnie wyrobiona czerwieni się spod szczerbatego tynku. Wewnątrz — jasno. Nad ołtarzem zaczętki ślimacznicy. Tak. To jest wczesny barok. Ale skąd te wieże?

Nad drzwiami zakrytymi odkrytym fragmentem polichromii, pod trzema warstewkami tynku. O ile można rozpoznać, — koronowanie Chrystusa koroną cierniową. Twarz Chrystusa dosyć wyraźna, szata brązowa. Obok ramię jakby żołnierza w zbroi, — na prawo noga obnażona do kolana, prawdopodobnie jednego z katów.

W zakrytym drzewcu na ambonę wykute przez ścianę. Ciężka to musiała być robota, kuć w kamiennym murze. Kościół bowiem jest zbudowany z kamienia.

STRZEP HISTORJI

Ciekawość zaspokoili ks. proboszcz Klemens Likso. Dwie wieżycy są dobudowane w r. 1923, w pięć lat po rewindykacji kościoła. Przedtem były tu kopuły, bo w roku 1865 zabrano kościół. Ludność okoliczna wtedy już przeszła prawie cała na prawosławie. Teraz znowu jest katolicka. Nad Bystrycą wpływy

dzierżył niejaki pan Sumin, właściciel dworu Bystrzyca, którego dzisiaj już niema. Ten pan Sumin jest wciągnięty do ksiąg parafjalnych Bystrzycy na pierwszym miejscu w latach 1840 — 1850 jako prawosławny. We dworze bawi jakaś panna Wołkowa, siostra pani domu.

Przeglądając pokojei zetlałe karty w archiwum kościelnym natrafiam na pismo rosyjskie...

Tyle historii przewaliło się nad tym wiejskim kościołem. Najciekawsza będzie data wybudowania. Rok 1523. Zbudowany zaś został sumptem Zygmunta Starego. Jagiellonowie troszczyli się o zapewnienie Litwy pięknymi świątyniami. Oto jeden z dokumentów tej troski. Cała Wileń-

szczyzna obfituje w takie dokumenty.

KOŚCIOŁY I STRZECZY

Pisząc o kościele w Bystrzyce, piszę właściwie o tych wszystkich kościołach w Wornianach, Ławaryszkach, Michaliskach, Bujwidach i t.d. Są to przeważnie kościoły rówieśne. Są one zabytkami z czasów, kiedy dzisiejsze zabudzone wioszczy, noszące imię miasteczka, były naprawdę kwitnącymi miasteczkami. Dziś chyła się strzechy; na polach stoi w mendlach króciutkie zboże o drobnych kłosach. Jakies zabłocone Podwaryszki, jakieś brudne i pozbawione wody Świętniki. No bo jakże ktoś będzie mył siebie i swoje obejście, gdy wody do picia braknie w zanieczyszczonej studni.

Kościoty tylko wnoszą majestatyczną starość nad to życie zczerniałych strzech. Wypominają przeszłość, która powinna wrócić, gdy się zrosną tętnice krwionośne, przecięte wśród dzie-

Pod stodołami stoją snopki lnu. Gospodynie oglądają kółtorotki. Kamieniarz kuja nagrobek przerwał swą pracę i patrzy na drogę wsi. Zrywa się. Biegnie do płotu. Szeroka ulica maszeruje wojsko, gdzieś z węzła dróg, którymi każda usychająca wioszczyzna Wileńszczyzny łączy się z rozrostem pracującej Polski.

Res.

lotu ptaków odkryte. Nowe drogi i bezpieczeństwo lotnictwa. Z 6 rycinami. Nakł. Autora. Tarnów, 1936.

Autorem dłuższego czasu prowadził badania, dotyczące sposobu latania ptaków; wynikiem swych wieloletnich obserwacji wypływających z nich rozważań dzieli się obecnie z czytelnikami. Na książkę tę niezawodnie zwracać uwagę nie tylko lotnicy i miłośnicy lotnictwa, ale i wszyscy, interesujący się zagadnieniami, związanymi z oprowadzaniem przez człowieka ptaków.

Ks. WŁADYSŁAW CEGIELSKI. — Pszczoły. Zbiór najważniejszych wskazań dla hodowców. Wyd. T-wa Miłośników Ogrodnictwa w Gnieźnie.

Małeńka, ale jak treściwa broszurka! Każdy pszczelarz znajdzie w niej wiele cennych wskazówek. Cena 25 gr. zapewni broszurze szerokie rozpowszechnienie.

STANISŁAW STANKIEWICZ. — Pierwiastki białoruskiej i polskiej poezji romantycznej. Cz. I. (do r. 1830). Wyd. T-wa Pomocy Naukowej im. E. i E. Wróblewskich. Wilno, 1936 r.

Gruntowne studium St. Stankiewicza daje dokładny obraz zainteresowania się ludową twórczością białoruską, jakie wykazywali poeci romantyzmu, a przedewszystkiem Czesot i Zar, którzy zapoczątkowali wprowadzenie do poezji polskiej pierwiastków białoruskich. W tomie pierwszym, który objął czas do roku 1830, zostały omówione wszystkie przejawy regionalizmu białoruskiego w twórczości Zana, Mickiewicza, Czesota, Odyńca, Chodźki i kilku innych poetów pomniejszych. Obraz zarysował się wyraźnie. Analiza została przeprowadzona umiejętnie. Tę pracę postaramy się omówić obszerniej.

Ks. WOJCIECH ORZECH. Prawa

—:—:—

FRANCISZEK LISZT

(50-tą rocznicę zgonu)

Nie zbladło w mojej pamięci wzruszające wrażenie — przed pięćdziesięciu laty — na wiadomość o zgonie jednego z najwybitniejszych muzyków wszystkich czasów, gdy prasa całego świata ogłosiła, że 31 lipca 1886 roku w Bayreuth, w okresie festiwalu Wagnerowskich, zmarł — Franciszek Liszt, w wieku 75 lat, po kilkumiesięcznej chorobie.

Chyba niema osoby inteligentnej, której nazwisko Liszt byłoby zupełnie nieznane, jednak mało kto sobie wyobraża dokładnie wpływ niepospolitego i wielostronnego tego naprawdę wielkiego artysty na rozwój muzyki całego świata cywilizowanego.

Już jako sześciolatek chłopczyk zadziwiał Liszt grą na fortepianie najtrudniejszych utworów ówczesnych, a po koncertach w Wiedniu, sam Beethoven począł w dziecinie Liszt w czoło, przepowiadając mu wielką przyszłość, która w stopniu niezmierzonym urzeczywistniła przewidywania arcy-mistrza.

Neipodobna sobie teraz wyobrazić nieprzpartego uroku, jaki rzucał Liszt swoją grą, przed nim zupełnie nieznana, przesycona jakimś porywającym demonizmem i brawurą oraz ekstatycznym marzycielstwem. Współcześni mu: Berlioz, Chopin, Mendelssohn, Schumann, Wagner — nie mówiąc już o mniejszych — nie szczędziły słów szczerzego zachwytu i podziwu dla „jedyne-go”, w swym rodzaju, artysty.

Koncerty Liszt były tematem rozmów, usuwającym sprawy polityki i spaleczne na dalszy plan. „Lisztomaria” jak objaw ten nazwał H. Heine w swoich „Kronikach paryskich”, przybierała wprost objawy jakiegoś szalu zbiorowego: jego niebywała technika wirtuozowska uchodziła za dzieło diabła.

Liszt był pierwszym wirtuozem, którego programy koncertowe składały się wyłącznie z kompozycji fortepianowych, wykonywanych z olśniewającą techniką i fascynujących żywiołowym temperamentem.

Nowym stylem wykonawczym i nowymi środkami wyrazu stał się Liszt niejako głosić nową erę w muzyce odwróconej, czyniąc propagandę twórczości klasyków i współczesnych sobie kompozytorów. Opracowania dzieł na fortepian przez Liszt wzbogaciły i pogłębiły niezmiernie literaturę fortepianową.

Słynne transkrypcje Liszt z pieśni Schuberta, przedewszystkiem, się przyczyniły do rozpowszechnienia imienia niezrównanego pisarza wiedeńskiego.

Porównanie utworów fortepianowych Liszt, z czasów jego wirtuozostwa, z ówczesną, niezmiernie płytką, literaturą koncertową, wskazuje na niezmordowane szukanie nowych form i wyrazu — i pomimo niezawasze szczęśliwych wyników, dających sposobność do złośliwych uwag niechętnych mu krytyków — na wręcz epokowe zdobycze i dzieła nieprzemijające.

Pociąg do twórczości własnej niezawodnie był główną przyczyną, że Liszt, w chwili najwyższego powodzenia swej bezprzykładnej kariery wirtuozowskiej, ku wielkiemu rozczarowaniu swoich niezliczonych wielbicieli, zupełnie przestał występować z koncertami, grywając potem niezmiernie rzadko i bezinteresownie wyłącznie na cele społeczne, np. na otwarcie Konserwatorium Narodowego w Budapeszcie, którego Prezesem honorowym był do końca życia, lub w innych podobnych okazjach, jak na pomnik Beethovena w Bonn i t. p.

Chętnie stawał Liszt na czele orkiestry symfonicznej, która musiała się oswoić z jego całkiem nowym i oryginalnym sposobem dyrygowania bez stałego wskazywania taktu, co się nie raz nie udawało, lecz tam, gdzie znalazł zyczliwych orkiestrantów i mógł mieć wystarczającą ilość prób — powodzenie zdobywał niepospolite.

Kiedy na czele opery i koncertów symfonicznych w Weimarze stał Liszt, instytucje te osiągnęły niezwykły poziom i sławę. Tam też odbyła się premiera opery „Lohengrin” (Wagnera, zawiązującą uśmiałym staraniem Liszt i pod jego batutą. Księciu Sasko-Weimarskiemu niebardzo się naradziła podobna „Lohengrin”. Skorzystali z tego niechętni Lisztowi dworacy, zwłaszcza kierownik teatru książęcego baron Dingelstaedt, aby zniechęcić księcia do Liszt i usunąć „Lohengrina” ze sceny. Następstwem tego był wyjazd Liszt z Weimaru, dokąd, dopiero po kilku latach powrócił, pogodziwszy się z księciem i na jego uprzejme zaproszenie zamieszkał w t. zw. Hofgarterei pozostającej obecnie w stanie nie naruszonym i mieszczącej muzeum lisztowskie.

Niepospolicie uczynny i koleżeńsky, zarabając ogromne pieniądze, zawsze rozdawał hojnie na cele artystyczne i społeczne. Wszystko mając bardzo skromne potrzeby osobiste.

Niezliczonemu muzykom ułatwiał początki kariery, wspierając materialnie i swymi rozległymi stosunkami z moznymi tego świata. Można, bez przesady, powiedzieć, że przyjaźń z Wagnerem chwiliowo tylko zamącona przez małżeństwo Wagnera z córką Liszt Cosimą, rozwiedziona żoną Hansa von Bülowa, czego nie aprobował, drogą kosztowała Liszt i nie zdobyła mu wdzięczności, zawsze wyzyskiującego swych przyjaciół Wagnera. Gdyby nie pomoc Liszt, w chwilach najcięższych w życiu Wagnera, karjera jego poszłaby całkiem inną drogą.

Bogata spuścizna kompozytorska Liszt nie bez trudności zdobyła sobie uznanie.

Medzy jego dziełami — dość nierównowej wartości — są utwory, które

jeszcze pokolenia będą ceniły i słuchały z upodobaniem, gdyż w nich wykazał, że był nie tylko niezrównanym przez nikogo fortepianistą, lecz i twórcą, obdarzonym oryginalnym i potężnym talentem.

Niezwykłe wykształcony i wszechstronnie uczony, blisko ustosunkowany z najwybitniejszymi ludźmi swego czasu, władał Liszt doskonale językami francuskim i niemieckim, biegle mówił po włosku i po angielsku. Opuściwszy w wieku chłopięcym rodzinę Węgry, i bywając tam wielokrotnie chwilowo, nie opowiadał w zupełności bardzo trudnego języka węgierskiego i mówił z biedami, co go bardzo martwiło. Jednak był gorącym patriotą, zawsze o fiarnym na cele narodowe, za co otrzymał odznaczenie od rodaków, w postaci szabl honorowej. Hołd muzyce narodowej złożył w swoich wspaniałych dziełach „Rapsodjach węgierskich”, w poemacie symfonicznym „Hungaria” i „Fantazji” na fortepian z orkiestrą.

Nieposłedni talent pisarski wykazał Liszt w książkach i artykułach, pisanych po francusku i traktujących kwestie muzyczne. W entuzjastycznie nastrojonej książce, dał piękną charakterystykę Chopina i jego genialnej twórczości, składając hołd, niedługo przed tem zmarłemu, mistrzowi polskiemu, z którym łączyła go wieloletnia zażyłość. Była to pierwsza książka poświęcona Chopinowi.

Wręcz imponującą ilość uczniów — zawsze całkiem bezpłatnie — wykształcił Liszt na fortepianistów i dyrygentów. Zapewnie oryginalny przebieg lekcji Liszt, o czym wiem od jego uczniów, może zainteresować. Dwa razy tygodniowo, po obiedzie, zbierali się u niego adepci obojga pici. Kto się czuł przygotowanym do grania przed mistrzem, zasiadał do fortepianu i grał, a Liszt słuchał, robiąc swoje uwagi, czasami dość sarkastyczne, lub sam pokazywał — jak trzeba wykonać dany utwór. Wszyscy obecni gotowi pisać, — wirtuozowie, lub pedagogowie notowali sobie wskazówki mistrza, który pozwalał każdemu zainteresowanemu przychodzić na te lekcje. Tem się tłumaczy niepomnierna ilość „uczniów Liszt”, między którymi byli rozmaite późniejsze znakomitości świata muzycznego, lecz także bardzo wielu takich uczniów — słuchaczy, którzy bodaj nigdy w obecności Liszt nie grali. Niezrównane i niezapomniane wrażenia doznawali obecni, w czasie tych lekcji, kiedy mistrz, zjawiając miejsce przy fortepianie, dla pokazania swych życzeń porwany muzyką, bezpośrednio owdzięki natchnieniem improwizatorskim tworzył nieoczekiwane nowe odmiany w swoich utworach drukowanych, przez uczniów wystudjowanych. Miał to być nie dającym się wyobrazić przemienianiem geniusza muzycznego, jak twierdzą wszyscy, co mieli szczęście to przeżyć.

Od młodości, odczuwając powołanie do stanu duchownego, czemu stanęła na przeszkodzie bezprzykładna kariera wirtuozowska i kompozytorska, dopiero w późniejszym wieku przyjął Liszt, udzielone mu w Rzymie, niższe święcenie kapłańskie i poświęcił się twórczości religijnej, komponując msze, oratoria i mnięjsze dzieła kościelne, nie zaprzeczające bardzo wartościowe. Niepospolicie obdarzony dowcipem i zaletami, cennymi w salonach, wytworzył światowiec, niezmiernie — w młodszych latach — pociągający, pozostał do końca życia pełnym uprzejmości dla dam, co się pośrednio przyczyniło do jego ostatniej choroby. Jadąc w noc upalną do Bayreuth, zgodził się na prośby towarzyszek podróży, zostawić okno w wagonie otwartym, narażając się na przeciąg, który mu w ciągu kilku godzin drogi dokuczał. Przyjechał zupełnie przeziębiony i wprost się udał do łóżka. Niebawem stwierdzono zapalenie przewodów oddechowych, tak niebezpieczne w starszym wieku, co po kilku dniach spowodowało zgon.

Na cmentarzu katolickim w Bayreuth pochowano z niezwykłym udziałem publiczności, wielkiego artystę i niepospolitego człowieka. Miejsce wiecznego spoczynku zdobi kaplica, wybudowana przez jego wnuka Siegfrieda Wagnera, architekta i muzyka, syna genialnego reformatora muzyki dramatycznej.

Każdy bywałec Bayreuth, niezależnie od przekonań i wyznania, zwiędza z pietyzmem ten przybytek wiecznego spoczynku. Michał Józefowicz.

„Dzień chorych” w Częstochowie

W dniu 27 b. m. wzorem lat ubiegłych odbył się „dzień chorych” — Przed godz. 7 rano zwięziono chorych na plac przed klasztorem, po czym niesiono ich i wprowadzono do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, dając pierwszeństwo ciężkochorym na noszach i łóżkach. Przy dźwiękach intrady jasnogrodzkiej odśpiewano Cudowny Obraz. Uroczystą Mszę św. odprawił O. Alfons Jędrzejewski, który następnie wygłosił naukę. W czasie Mszy św. chorych przystąpił do Stołu Pańskiego.

Druga część wroczyści odbyła się w krągankach po spożyciu śniadania przez chorych. O. Bogumił Natkański udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem każdemu choremu osobno. W czasie błogosławieństwa inwokację razem z chorymi odmówił ks. St. Jastrzębski. Ofiarą pomocą w przenoszeniu chorych zgłosił — sanitariusze i pracownicy P. C. K. — oraz członkowie organizacji społecznych.

Rząd francuski nie sprzeda broni Hiszpanji ale nie zabrania sprzedawać firmom prywatnym

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji zagranicznej izby deputowanych min. Delbos wygłosił expose o sesji nadzwyczajnej Ligi Narodów, o konferencji londyńskiej, zagadnieniu mandatów kolonialnych, umowie austriacko-niemieckiej i planach organizacji nadmorskiej.

O wydarzeniach w Hiszpanji min. Delbos oświadczył, co nasępuje: „Rząd francuski nie dostarczył żadnego sprzętu wojennego rządowi hiszpańskiemu i nigdy nie zamierzał go dostarczać, pomimo sympatii, którą żywi dla legalnego rządu hiszpańskiego. Rząd francuski ubolewa, widząc wielki sąsiedni kraj, pogrążony w krwawym zatargu. Rząd francuski zachowa nadal najściślejszą neutralność”.

Na zapytanie, jakie stanowisko zajmie Francja, jeżeli inne państwa nie zachowają neutralności, min. Delbos odpowiedział, że, jego zdaniem, niema co zastanawiać się nad tą ewentualnością, ponieważ pogłoski na ten temat już zostały zdemontowane przez Włochy. Rząd francuski jest przekonany, że żadne mocarstwo europejskie nie zechce wtrącać się do tego wewnętrznego zatargu. Gdyby miało być inaczej, rząd francuski zajmie wówczas stanowisko, ale dziś jeszcze nie może wypowiedzieć się na ten temat. W każdym razie rząd francuski uczyni wszystko, aby uniknąć wszelkich komplikacji międzynarodowych w tej sprawie, trzegając sobie całkowitą swobodę działania.

Z owego półoficjalnego oświadczenia wynika, że rząd francuski nie sprzedaje ani nie dostarcza rządowi hiszpańskiemu broń czy amunicji, jednak niema równocześnie mowy o tem, aby rząd francuski miał nakładać jakieś embargo na towary, paliwo, czy też środki transportowe lądowe, morskie lub powietrzne, które zakupowane byłyby przez firmy hiszpańskie od firm prywatnych francuskich, naturalnie pod warunkiem że towary te czy przedmioty byłyby pozbawione charakteru materiałów wojennych.

Transporty złota hiszpańskiego do Francji

PARYŻ. „Intransigeant” donosi, że dwaj lotnicy hiszpańscy majorowie Ismael Warlete de la Quimpana i Juan Aboal y Avoal, którzy przybyli w ubiegłym tygodniu do Paryża w sprawie zakupu samolotów dla rządu madryckiego, opuścili Paryż, natomiast na ich miejsce przybył jeden z wyższych oficerów hiszpańskiego ministerstwa wojny, który przyleciał wczoraj samolotem i natychmiast nawiązał rozmowy w sprawie zakupu innych samolotów bezpośrednio w fabrykach. Jednocześnie przybył wczoraj do Paryża trzeci transport złota, przesłanego samolotem z Madrytu.

Obywatele niemieccy ranni od kul hiszpańskich

BERLIN. Z krawężnika „Koeln” donoszą, że krawężnik „Almirante Carvera” ostrzeliwał wczoraj Gijon i w czasie tego ostrzeliwania ranił kilku obywateli niemieckich, jeden z ranionych zmarł. Ranionych Niemców wzięto na pokład krawężnika „Koeln”. Dowódca krawężnika „Koeln” założył protest wobec komendanta krawężnika hiszpańskiego, na co otrzymał odpowiedź z wyrazami ubolewania z powodu tego incydentu. Dowódca okrętu liniowego kontradmirał Carls powtórzył ten protest wobec rządu hiszpańskiego w imieniu Austriaków, Szwedów i Szwajcarów, którzy są pod opieką Niemiec. W odpowiedzi na to rząd hiszpański wyraził głębokie ubolewanie. Krawężnik „Koeln” zabrał na pokład oprócz ranionych Niemców innych obywateli niemieckich z Gijon i Musel, a także Austriaków, Szwajcarów, Szwedów i Kuńczyków.

Komuniści francuscy ślą braterskie pozdrowienia

PARYŻ. Komitet wykonawczy iracki komunistycznej uchwały wczoraj adres do ludu hiszpańskiego, życząc mu powodzenia „w walce o ustrój republikański”. W komunikacie o uchwale tej powiedziano, że „rząd ma rację, iż nie wtrąca się do spraw wewnętrznych Hiszpanji, choć powstańcy sami przyznają się, że zbroją ich Niemcy, nie należy jednak czynić żadnych zmian w stosunkach handlowych z Hiszpanją”.

Komunikaty rządu madryckiego

MADRYT. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło wczoraj wieczorem komunikat, że wojska rządowe posuwają się naprzód w rejonie Guadarrama i niebawem rozpoczną marsz na prowincję Kastylię, zajęte dotychczas przez powstańców.

MADRYT. Według oficjalnych wiadomości powstańcy, którzy bronili Villa Nevada de la Serena, w prowincji Badajoz, poddali się wojskom rządowym.

HEANDAYE. Miasto Tuluza, położone w południowej części prowincji Quipuzcoa, które od dwóch dni znajdowało się w rękach powstańców, zostało odebrane przez siły rządowe.

BAJONNA. Wiadomości nadchodzące z poza granicy hiszpańskiej, jak twierdzi Havas, są pomyślne dla rządu hiszpańskiego. Poddanie się powstańców w San Sebastian zawiadło nadzieję oddziałów powstańczych z Nawarry, które podążały w kierunku San Sebastian, by otoczyć to miasto i przeciąć dowództwo do ważnych ośrodków, znajdujących się w rękach wojsk rządowych.

BARCELONA ZDANA na łaskę kryminalistów

BARCELONA. Trzecia kolumna robotnicza, wysłana na pomoc Saragossie wraz z ochotniczym konwojem sanitarnym, liczy około 10 tys. ludzi pod dowództwem Perez Farras, który podczas ostatniej rewolucji bronił generalidad przed wojskiem, w następstwie czego został skazany na dożywotnie więzienie, a następnie uwolniony po ogłoszeniu amnestii.

Prezydent Companys czyni heroiczne wysiłki celem utrzymania w ryzach elementów anarchistycznych i kryminalnych. Pomimo szeregu specjalnych

zarządzeń i utworzenia milicji, czuwającej nad porządkiem w mieście, wypadki podpalania i rabunków w domach prywatnych są coraz częstsze. Rabunki dokonywane są zwłaszcza w domach działaczy faszystowskich lub ich sympatyków. Spalono m. in. willę b. premiera Leroux oraz dom B. Alca da Barcelony. W dzielnicy willowej dokonywane są ciągłe rewizje. Krawężnik pogłoski, że przy tych rewizjach odbywają się doraźne egzekucje.

Koncentracja floty międzynarodowej w Gibraltarze

PARYŻ. Główna uwaga kół politycznych i prasy paryskiej skoncentrowana jest w kierunku hiszpańskiego Marokka i Tangeru. Wczorajsza informacja o objęciu władzy w porcie tangerskim przez komisję złożoną z komendantów okrętów wojennych nie sprawdziła się i została osłabiona przez komunikat urzędowy, stwierdzający, że całą władzę policyjną i nadzór nad bezpieczeństwem w Tangerze zachowuje w dalszym ciągu międzynarodowy komitet kontroli, który ze swej strony powołał tylko specjalną komisję, złożoną z komendantów okrętów wojennych, aby zasięgać w razie potrzeby jej opinii w sprawach technicznych. W każdym razie z komunikatu tego wynika wyraźnie, że międzynarodowy komitet kontroli w Tangerze uznał za konieczne zapewnienie ścisłej współpracy międzynarodowej okrętów wojennych, stacjonujących w porcie.

Jutro przybywa do Tangeru jeden z najsilniejszych krawężników francuskich „Suffren”. Jednocześnie doniesienia z Londynu i Gibraltaru zapowiadają przybycie na wody hiszpańskie większej części śródmorskiej floty angielskiej, stacjonującej nad Malcie, chociaż już obecnie Anglia posiada na wodach hiszpańskich 37 jednostek bojowych. Zarówno prawniczo, jak i lewicowa prasa francuska obawia się incydentów międzynarodowych w Maroku czy w Tangerze, czy nawet na wybrzeżu Hiszpanji, a w szczególności obawia się demonstracji floty niemieckiej w portach hiszpańskich.

Prawicowy „Jour” wypukla międzynarodowy charakter niebezpieczeństw, które grozi sytuacji w Tangerze. „Oeuvre” zaś przypomina, że traktat francusko-hiszpański z listopada 1912 r., którego mocą Francja oddała Hiszpanji część protektoratu nad Marokkiem, zawierał ze strony Hiszpanji zobowiązanie, że nie dopuści ona do usadowienia się żadnego obcego mocarstwa w Maroku i nie pozwoli na zbrojenie ludności tubylczej oraz na przemysł broni. „Gen. Franco — pisze „Oeuvre” — uzbroidł ludność tubylczą przeciwko rządowi. Trzeba już było wtedy protestować: dziś samoloty włoskie i niemieckie znajdują się na wybrzeżu północnym Marokka i na pograniczu odbywa się przemysł broni. Pierwsze samoloty bojowe już tam przybyły. Doniesienia prasowe zapowiadają przybycie 40 samolotów bojowych włoskiego typu „Caproni” oraz 20 „Junkersów”. Kontrabanda broni zatem już się odbywa. Jest to sprawa o charakterze wybitnie międzynarodowym — konkluduje „Oeuvre”.

Porozumienie morskie angielsko-sowieckie

LONDYN. Rokowania morskie brytyjsko-sowieckie pomyślnie zakończono i wymieniono protokół, precyzujący szczegóły osiągniętego porozumienia. Podpisanie umowy nastąpi wówczas, gdy inne zainteresowane państwa, z którymi W. Brytania prowadzi rokowania morskie, wyrażą zgodę na złożenie swych podpisów pod stanowczym przedmiotem rozmów z rządem brytyjskim umowami. Szczegóły porozumienia, osiągniętego między W. Brytanią a Sowieciami będą przeto podane do wiadomości tych państw, przedewszystkiem Polsce i Niemcom. Porozumienie dotyczy tylko floty sowieckiej, stacjonującej na morzach europejskich. Flota sowiecka, stacjonująca na oceanie Spokojnym, z porozumienia jest wyłączona aż do czasu, gdy nastąpi porozumienie z Japonią. Sowieci przystępują w zasadzie do ustaleń w traktacie londyńskim trzech mocarstw ograniczeń jakościowych i innych postanowień tego traktatu, ale W. Brytania wyraża zgodę na zastrzeżenia przez Sowieci prawo budowy 5 — 7 krawężników ponad normy ustalone w traktacie londyńskim, t. zn. wykraczające poza 8.000 tonn uzbrojonych w działą powyżej 6 cali. Pod tym względem Sowieci znacznie ustąpiły, albowiem początkowo ich żądania prawa budowy krawężników dotyczyły 10 krawężników ponad normę układu londyńskiego. W. Brytania zamierza obecnie przystąpić do rokowań z państwami skandynawskimi i rokowania te rozpocząć ma około września od Danii.

10 milionów funt. szterlingów Kredyty dla zamówień sowieckich

MOSKWA. Agencja Tass donosi: Dnia 28 b. m. w Londynie nastąpiła wymiana listów pomiędzy przedstawicielem handlowym ZSRR w W. Brytanji Ozierskim, a dyrektorem dep. kredytów eksportowych Nixonem, upoważnionym przez brytyjskie ministerstwo handlu o otwarciu dla ZSRR kredytu w sumie 10 milionów f. st. na 5 lat, przeznaczonych na regulowanie należności za zamówienia sowieckie w Anglii, które będą czynione od 1 sierpnia r. b. do 30 września 1937 r.

Demonstracje narod.-socjalistów w Wiedniu

spowodowały zawieszenie amnestji

WIEDEN. Wczoraj wieczorem na Placu Bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związków Miklas, wicekanclerz Baar-Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódcą sportowców austriackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego. W czasie tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki, wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosił członkowie partii narodowo-socjalistycznej. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z Placu Bohaterów, na którym doszło do starcia z policją. Radio wiedeńskie przerwało transmisję z tej uroczystości.

Członkowie rządu zebrał się w pałacu kancelerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiazano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Jak donosi agencja Havasa, rząd austriacki zdecydowany jest wystąpić z jaknajwiększą surowością przeciwko sprawcom zamieszek. Policja aresztowała doraźnie około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczbą przekracza kilkadziesiąt osób. Podczas starć na placu kilku agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych zarządzono gotowość alarmową.

WIEDEN. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Pozbawione skrupułów elementy wykorzystwały wczorajsze uroczystości olimpijskie dla uderzenia politycznej demonstracji. Grupy demonstrantów usiłowały okrzykami przez megafony zakłócić atmosferę święta sportowego. Pomimo tego przewidziany program został w całości wykonany. W wypadku tym chodzi o nieodpowiedzialne elementy, które pragnęły w ten sposób sparaliżować spokojny rozwój wewnętrznej polityki Austrii. Przez te demonstracje została zahamowana, jeśli nawet nie zagrożona, akcja uspokojenia, prowadzona przez rząd związkowy.

W wypadkach zastępujących na to, rząd związkowy, mimo swych dążeń do uspokojenia ogólnej atmosfery, zastosuje politykę silnej ręki. Skutkiem zaszytych w czasie olimpijskiej uroczystości wypadków, zostało wstrzymane stosowanie ogólnej amnestji.

WIEDEN. Demonstracje w czasie uroczystości olimpijskich w Wiedniu były wyjątkiem dziełem radykalnych elementów austriackich narodowych socjalistów.

Włochy pomawiają Europejczyków o wywoływanie powstań w Abisynji

RZYM. „Giornale d'Italia” pisze: Wiadomość podana przez prasę angielską o tem, że w Abisynji zachodniej działa stąty rząd reprezentujący szczypty Galla i Amhara jest zmyślna. Niema żadnego rządu abisyńskiego, wszystkie szczypty Galla uznają władzę Włoch a po incydencie w Lekemti, gdzie były ślady prowokacji ze strony Europejczyków, i w tej prowincji zapanował spokój.

Łotewskie święto pracy



W Rydze, odbyło się II-gie ogólnie-łotewskie Święto Pracy, z udziałem około 150.000 robotników z całej Łotwy. — Na zdjęciu naszemu Prezydent Łotwy Ulanis w otoczeniu wybranych robotników, którzy za wieloletnią i sumienną pracę w swoich przedsiębiorstwach, otrzymali nagrody i odznaczenia.

PŁONĄCY BALON W POWIETRZU Piorun kontuzjował 11 żołnierzy

GDYNIA. Wczoraj w południe w czasie burzy piorun uderzył w wojskowy balon na uwięzi na Ok sywiu. Balon wraz z gondolą stanął w płomieniach. W gondoli znajdował się por. Rybicki i pchor. Wiaderny. Por. Rybickiemu udało się szczęśliwie wyskoczyć ze spa-

dochronem, natomiast pchor. Wiaderny zaczął spadochronem o pionącą gondolę i poniósł śmierć. Piorun po uderzeniu w balon spłynął po linie do ziemi, gdzie poraził 11 szeregowych, w tem jednego ciężko.

Min. Roman w Hadze

HAGA. Wczoraj wieczorem rząd holenderski wydał bankiet na cześć min. A. Romana i wiceministra T. Lechnickiego.

W przyjęciu tem wzięli udział: minister handlu, przemysłu i żeglugi profesor Gelissen, jako gospodarz, ministrowie: spraw zagranicznych, finansów, rolnictwa, sprawiedliwości, spraw społecznych, poseł R. P. Babiński, konsul generał R. P. w Amsterdamie oraz wyżsi urzędnicy w odnośnych ministerstwach.

W czasie bankietu minister Gelissen wygłosił przemówienie, w którym, witając serdecznie gości polskich, wyraził zadowolenie z postępującego rozwoju stosunków polsko-holenderskich.

P. min. Roman podkreślił w odpowiedzi wspólność dążeń Polski i Holandji w międzynarodowej polityce gospodarczej oraz cechującą oba kraje troskę o zachowanie niezależnej linii postępowania w tej dziedzinie.

Przed bankietem ministrowie Roman i Lechnicki odwiedzili w towarzystwie posła R. P. Babińskiego „Schronisko Marynarza Polskiego” w Szweneidze, gdzie powitani zostali przez zgromadzonych rybaków polskich. Odegrano hymn narodowy polski. Serdeczne przemówienie wygłosił prezes Stowarzyszenia Morskiego na okręg Szweneidze. W odpowiedzi min. Roman podkreślił doniosłą rolę, jaką spełnia marynarz polski w dziele zacieśnienia wę-

złów przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między Polską a Holandją.

Następnie ministrowie zwiedzili jeden z polskich statków, znajdujących się w porcie rybackim.

ECHA W CZORAJSZE

Wczoraj został skonfiskowany ostatni numer tygodnia „Prosto z Mostu”.

Jest to już czwarta konfiskata konfiskowana tygodnia z tygodnia z polecenia prokuratora Żeleńskiego.

Na tle minionych wyborów do ciała ustawodawczego dojdzie do ciekawego procesu. Mianowicie sekwestrator Nowakowski na Wołyni namawiał mieszkańców pewnej gminy, aby głosowali na miejscowego wojtę Mielniczuka.

Agitację tę popierał Nowakowski zapewnieniem, że umorzy wszystkie należności podatkowe mieszkańców gminy (!). Sekwestrator Nowakowski został pociągnięty do odpowiedzialności za wpływanie na wynik wyboru, za nadużywanie stanowiska służbowego i wprowadzenie w błąd płaćników.

Wczoraj o godz. 10-ej pod tramwaj złożony z dwóch wagonów, wiozących dzieci na półkolonie letnie Związku Rezerwistów — do lasu Bieleńskiego, podłożono w chwili gdy tramwaj przejeżdżał pod wiaduktem kolejowym przy dworcu Gdańskim petardę, sporządzoną z materiałów wybuchowych o dużej sile.

Wskutek wybuchu, w wagonie motorowym wybite zostały szyby, oraz oderwana deska ochronna.

Wśród dzieci, oraz wychowawczyń jadących tramwajem wynikił poślach przejem jedna z wychowawczyń dostała ataku nerwowego.

Po sprawdzeniu, że eksplozja została wywołana petardą i że pasażerom tramwaju nie grozi żadne niebezpieczeństwo tramwaj ruszył na Bielany.

W chwili wybuchu uciekł z pod wiaduktu w stronę pl. Broni jakiś mężczyzna, lat około 25-ciu. Był to nie wątpliwie sprawca podłożenia petardy Korzystając z zamieszania uciekł. Po lecia 4-go komis. prowadzi energiczne śledztwo.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o zwolnieniu za kaucją adw. Hofmoki Ostrowskiego.

Po opuszczającym więzienie adwokata przybyła jego najbliższa rodzina. Adwokat Hofmoki Ostrowski udał się w otoczeniu rodziny i jednego z przyjaciół do restauracji hotelu Europejskiego. Po spożyciu obiadu wyjechał do Milanówka, gdzie stale latem mieszka.

W chwili gdy adw. Hofmoki Ostrowski opuszczał więzienie zaszedł niezwykły incydent przed bramą więzienia, gdzie znaleźli się również przedstawiciele prasy, a wśród nich fotograf prasowy jednego z większych wydawnictw, gdzie znaleźli się również przedstawiciele prasy, a wśród nich fotograf prasowy jednego z większych wydawnictw. Pełniący w pobliżu więzienia służbę posterunkowy zakwestjonował uprawnienia fotografa do robienia zdjęć, twierdząc, że jest niedozwolone fotografowanie obiektów państwowych. W rezultacie policjant zaprowadził do komisariatu zarówno fotografa, jak i towarzyszącego mu dziennikarza z tego samego wydawnictwa. Dziennikarz ten jest bratem adjutanta premiera.

NIEPEWNA POGŁOSKA

Żydowska „Chwila” ze Lwowa donosi: W kołach politycznych krąży pogłoski, że na pierwsze dni względnie połowę września zostanie zwołana sesja Sejmu i Senatu. Zwołanie parlamentu na nadzwyczajną sesję, wedle pogłoski, krążących w kołach politycznych, ma mieć na celu stworzenie podstaw dla szerszej akcji obozu rządowego.

Podróż króla Edwarda po morzu Śródziemnem

LONDYN. Król Edward 8-my wyjeżdża z Londynu w przyszłym tygodniu udając się na wybrzeża morza Śródziemnego, gdzie wsiądzie na jacht „Nahlin”. Miejsce, w którym król angielski rozpocznie swą podróż po morzu Śródziemnem nie zostało jeszcze wyznaczone.

HURAGAN W KIELECKIM

KIELOE. W środę w nocy nad Kielcami i okolicą przeszła znowu gwałtowna burza z huraganem i piorunami. Wsiach Serbinów, Podszymbie, Rogowica pow. kieleckiego, szalejący huragan zniszczył w 60 proc. 100 morgów lasu, należącego do gromady, wyrwując i łamiąc drzewa z korzeniami. W majątku Krasna - Mniów p. Jana Wielewskiego huragan zniszczył doszczętnie olbrzymią przestrzeń lasu oraz w 30 proc. w całym powiecie kieleckim sady owocowe. Ponadto we wsi Serbinów huragan zniszczył 7 zabudowań gospodarskich wraz z domami mieszkalnymi we wsi Podszymbie 3 gospodarstwa we wsi Rogowica 3, a we wsi Mniów zniszczył zupełnie zabudowania parafialne oraz uszkodził kościół parafialny. Od uderzeń piorunów powstało kilka pożarów, które nie wyrządziły jednak większych szkód. Ogólne straty są bardzo znaczne, nie zostały jednak dokładnie obliczone.

Powrót z urlopu Dyr. Pocht i Telegrafów

WILNO. Dyrektor Okręgu Pocht i Telegrafów, inż. M. Nowicki, po powrocie z urlopu wypoczynkowego — objął urządowanie z dniem 29 b. m.

Usprawnienie doręczenia

ZWYKŁYCH PRZESYLEK LISTOWYCH.

WILNO. W ostatnich latach został opracowany i opatentowany wzór szafek listowych, przeznaczonych do wkładania przez doręczycieli pocztowych przesyłek listowych. Szafki te byłyby zawieszane w klatkach schodowych (na parterach) domów zamieszkałych przez kilku lokatorów. Konstrukcja tych szafek jest taka, że dostęp do ich wnętrza ma tylko listonosz i osoby darych skrytek.

Ponieważ zainstalowanie szafek listowych, szczególnie w większych domach, stanowi bardzo znaczne udogodnienie tak dla adresatów, jako też dla doręczycieli pocztowych, Dyrekcja Okręgu Pocht i Telegrafów zaleca swoim klientom zainteresowanie się tą sprawą i zasięgnięcie bliższych informacji w kancelarii urzędu pocztowego Wilno I (róg ul. Wielkiej i Świętojańskiej).

Model szafki listowej o 6-ciu przegródkach jest zawieszony w przedślonku wymienionego urzędu, przy wejściu od ul. Wielkiej.

Dzisiaj protestuje

GLEBOKIE. W związku z wystąpieniem prezydenta Senatu gdańskiego Greisera w Genewie, odbył się w dniu 26 b. m. w Dziśnie wielki wiec protestacyjny, w którym wzięli udział organizacje społeczne i miejscowa ludność. Uchwalono rezolucję, która została podpisana przez przedstawicieli miasta burmistrza Kucharskiego, przez duchowieństwo wszystkich wyznań oraz przez wszystkie organizacje społeczne polskie i żydowskie.

Kary administracyjne

BRASŁAW. W dniu 29 lipca na rozprawie karno - administracyjnej zostali ukarani grzywną po 100 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu w razie nieściągalności grzywny, Goldberg Mejer za nielegalne prowadzenie praktyki dentystycznej oraz Julia Mamińska Jakutisowa za nielegalne urządzenie zebrania publicznego.

O estetykę miasta

Podniesienie wyglądu estetycznego naszego miasta leży w interesie wszystkich mieszkańców. Lecz, niestety, jakże mało zwracamy uwagi na ozdabianie w porze letniej kwiatami swych balkonów, okien, werand i t.p.

W roku ubiegłym Zarząd Miejski celem zachęcenia wilnian do tej akcji wyznaczył konkurs, przyznając 100 zł. jako nagrodę za ozdabianie balkonów, okien, werand i ogródków przy domach, dzieląc kwotę powyższą na trzy nagrody: pierwsza 50 zł., druga 30 zł., i trzecia 20 zł.

Lato już idzie ku schyłkowi. Może trochę zapóźno.

(x)

REGULACJA UL. BOBRUJSKIEJ SPOWODUJE WYWŁASZCZENIE ZABUDOWAŃ

WILNO. Fundusz Pracy w Wilnie, rozpoczął na szeroką skalę regulację ul. Bobrujskiej.

Ulica ta zostanie odpowiednio rozszerzona i uregulowana.

Celem rozszerzenia ulicy, zaszła po trzeba wywłaszczenia kilku zabudowań i zniesienia 8 budowli. Roboty przy regulacji ul. Bobrujskiej potrwać do końca jesieni.

REMONT RATUSZA

SALA POSIEDZEŃ RADY MIEJSKIEJ

WILNO. Od paru dni prowadzone są prace przy remoncie Ratusza.

Stary Ratusz zostanie gruntownie odremontowany zewnątrz i wewnątrz. W gmachu urządzona zostanie obszar na, nowoczesna sala do posiedzeń Rady Miejskiej. Roboty restauracyjne Ratusza potrwać około 2 lat.

Garderoba...

— Un dobra szuba damska!.. Ci bracie jo ci nie?

— Rucę, nie rucha tej drachły! Taki gorone, że ludzie żałują, co gołe chodzą nie mogą, a on szuba zmżył! Bierz lepiej on tante sukienki w wien zot!..

— A bielizna takżesamo?

— Nu, musowo! Wraz opylim na tołkueze! Wszystko wzięt! Nieżego nie zapominał! Tak, chodu, bracie, bo letno poro noc krótka, cob nas jakie „Klucze“ nie zobaczyli!..

Tak mniej-więcej musieli rozmać winę niewykryci narazie złodziejaski, którzy, złamawszy kłódki, skradli pod nieobecność domowników z mieszkania Eugenji Bock (Wielka 13) garderobę wartości 120 złotych.

Wincuk Markotny

LOTNICY WILEŃSCY**lądowali przymusowo pod Lubieniem Wielkim**

Wczoraj nad ranem nadeszła do Aeroklubu Wileńskiego wiadomość, że lotnicy wileńscy, kpt. pilot Stanisław Leszczyński i prezes Aeroklubu wileńskiego rtm. Szurowski, którzy przedwcześnie rano wystartowali z Grudziądza na samolocie RWD 13 SP-ATF na zlot gwaździsty do Berlina, wpadli po opuszczeniu Lwowa po godz. 10-ej w nocy w gwałtowną burzę i

musieli lądować przymusowo w okolicy Lubienia Wielkiego, w pobliżu Gródka Jagiellońskiego.

Podczas nocnego lądowania w czasie burzy aparat uległ widocznie pewnym uszkodzeniom, gdyż depesza lotników zapowiada wycofanie się ich z konkurencji. Obaj powrócą prawdopodobnie w dniu dzisiejszym do Wilna.

NOWOCZESNE SUSZENIE LNU

WILNO. W związku z wielką akcją lniarską na terenie woj. wileńskiego, zaszła konieczna potrzeba wybudowania nowoczesnych suszarni lnu, gdyż istniejące, przeważnie prymitywne

nie łaźnie nie odpowiadają wymogom.

Nowe suszarnie w ilości ośmiu staną w pow. brasławskim, dziśnieńskim i oszmiańskim. Odpowiednie kredyty na cel ten zostały wyasygnowane.

Oszustwo na tle zakupu papierówki

WILNO. Rzadko wśród kupców leśnych zdarzają się nieporozumienia, a jeszcze mniej oszustwa powstałe na tle transakcji handlowych.

Obyczajowy tych widocznie nie wszyscy kupcy przestrzegają, gdyż ofiarą oszustwa padł kupiec leśny A. Winer z ul. Stefańskiej.

Winer zawarł transakcję z przemysłowcem B. Sołowiejczykiem z Wilna na dostawę partii papierówki, wpłacając a conto zamówienia 100 funtów angielskich (około 3.600 złotych).

Sołowiejczyk pieniądze przyjął, lecz nie wydał pokwitowania i nie dostarczył papierówki w terminie.

W związku z tem, Winer zwrócił się do Sołowiejczyka z żądaniem zwrotu

gotówki. Spotkała jednak go przykra niespodzianka, gdyż Sołowiejczyk oświadczył, że żadnych pieniędzy nie może zwrócić, ponieważ Winer nie mu nie zadatkował.

Poszkodowany udał się do policji, gdzie złożył skargę na Sołowiejczyka. W sprawie tej wdrożono dochodzenie.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go sierpnia 1936 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

Aresztowanie fałszywego lekarza z Gniezna

WILNO. Z Mołodeczna donoszą, iż na terenie gm. rakowskiej od dłuższego czasu grasował „dr.medyczny“ niejaki Demjan Pokojski rodem z Gniezna. Pokojski wykorzystując ciemnotę mieszkańców gm. rakowskiej uprawiał niedozwoloną praktykę leczniczą. Fałszywy lekarz leczył bezprawnie dzieci

Pożary od uderzeń piorunów

WILNO - TROKI. We wsi Połuk - nia, gm. rudzińskiej, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami — Tarasewicza Izidora. Straty wynoszą 750 zł.

POSTAWY. We wsi Szykowicze gm. miadziolskiej od uderzenia pioruna spłonęła stodoła z tegorocznymi zbiorami Żwieruga Bazylego. Straty wynoszą 820 złotych.

DZISNA. W folw. Jamniszcze, gm. parafjanowskiej, w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Sadowskiej Ireny. Spaliła się stodoła, 60 kop. żyta, 2 wozy i drobne rzeczy domowe. Straty wynoszą 1510 zł.

Od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny Kowalewa Pawła, wieś Starzynie, gm. dokszyckiej. Straty 1500 zł.

We wsi Balbieszynie, gm. hermanowickiej, od uderzenia pioruna spaliły się 3 domy, śpiżnica, 3 chlewy, szopa, ubranie i sprzęty domowe Zdanowicza Aleksandra, Rusak Marji i Staszewicza Antoniego. Strat narazie nie obliczono.

Odważna uczenica gimnazjum Nazaretu ratuje tonące siostry Salezjanki

WILNO. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o uratowaniu dwóch uczennic z toplei dowiadujemy się, iż były to dwie siostry z zakładu SS. Salezjanek w Wirach, gm. niemenczyńskiej. Siostry Salezjanki kapały się w rzece Wilji i skutkiem silnego prądu zostały zniszczone w dół rzeki, a następnie wyczerpane z sił pochwyciły się kurczosy za ręce i poczęły tonąć.

Niechybnie siostry utonęłyby, gdyby nie pomoc uczennicy 7 kl. gim. Nazaretu w Wilnie 15-letniej Lili Welerówny (Piaski 11), bawiącej w Wirach na letnisku. Dziewczyna rzuciła się do Wilji i z narażeniem własnego życia wydobyła na brzeg tonące.

Odważnej wybacownicy na brzegu zgotowano owację.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

kobiety i mężczyzn pobierając za poradę pieniądze i artykuły żywnościowe. Pokojski uruchomił coś w rodzaju lotnej ekspedycji lekarskiej, wizytując chorych po wsiach, chutorach i zaściankach.

Lotnego, ale fałszywego lekarza przekazano do dyspozycji władz sądowych w Rakowie.

Włamanie do cerkwi prawosławnej

MOŁODECZNO. Nieznani sprawcy zapomocą oderwania żelaznych krat w oknie dostali się do cerkwi prawosławnej, wsi Hrzudowo, gm. połockańskiej

Niezwyczajne harce pioruna

WILNO. Podczas wczorajszej burzy we wsi Minojty, gm. lidzkiej zanotowano niezwykle harce pioruna, który spowodował zabicie 17 letniego chłopca i porażenie 2 włościan. Mianowicie piorun uderzył w dom pewnego włościanina, dostał się przez komin do izby, gdzie poranił 2 osoby, a następnie oknem wy dostał się na dziedziniec, gdzie zabił cielaka i 17-letniego Stanisława Michałowicza.

WILNO - TROKI. W koł. Orłino - wo, gm. rzeszańskiej, podczas burzy piorun zabił pastucha Akinisa Jana.

DZISNA. We wsi Bójki, gm. parafjanowskiej, podczas burzy piorun zabił Czuczmana Piotra, Markiewiczę Sergiusza oraz poraził Czuczmana Tichona, m-ców wsi Bójki, którzy paśli konie na pastwisku.

POLEPSZENIE STANU SZKOLNICTWA w powiecie słonimskim

SEONIM. Kuratorjum Okręgu szkolnego w Wilnie na rok szkolny 1936/37 przyznało do powiatu słonimskiego dalsze 23 etaty nauczycielskie. Ogólny zatem stan nauczycieli w powiecie na dzień 1 września r. b. będzie wynosił 220.

Etaty te zostały przydzielone następującym szkołom: W Bytniu 3, w Zapolu 1, w Jeziornicy 1, w Milkanowiczach 1, w Dereczynie 2, w Wielkich Jeziorkach 1, w Zolocieniu 1, w Derewnie 1, w Porzezu 1, w Kostrowiczach 1, w Kozłowszczyźnie 1, w Zadoworzu 1, w Jaworze 1, w Hołynie 1, w Ostrowie gm. Stara - wieś 1, w Albertynie 1, w Żyrowicach 1, w Pieronimie 1, w Zalesiu, oraz dla uruchomienia nowej szkoły powszechnej w Holi — 1.

skąd skradli pół litra wina cerkiewnego. Ustalono, że sprawców było 2, prawdopodobnie byli to bezrobotni.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Przełożona zakładu SS. Salezjanek złożyła p. Welerównie oficjalne podziękowanie.

Adela z Korwin-Piotrowskich KIERIEWICZOWA

Zmarła w dniu 30 b. m. w wieku lat 75, opatrzona SS. Sakramentami.

Ekspozycja z domu żałoby przy ul. Uniwersyteckiej 2 do kościoła Sw. Trójcy w piątek 31 b. m., o godz. 5-ej po poł.

Nabożeństwo żałobne w tymże kościele w sobotę 1.VIII o godz. 9-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa

O tych smutnych obrzędach powiadamia pogrzezna RODZINA.

ZOFJA MALINOWSKA

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona SS. Sakramentami zmarła dnia 22 lipca 1936 r.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę 1-go sierpnia o godz. 10 min. 30 rano w kaplicy na Rossie, poczem nastąpi pogrzeb

O tej bolesnej stracie powiadamy BRAT i RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 31
Ignacego
Jutro,
Pietra w ok.

Wschód słońca o 3.29
Zachód słońca o 7.19

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 30 lipca 1936 roku

Ciśnienie średnie 760

Temperatura średnia + 19

Temperatura najwyższa + 23

Temperatura najniższa + 15

Opad 2.0

Wiatr cisza

Tendencja lekki wzrost ciśnienia

Uwagi chmurno, rano deszcz.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 31 lipca 1936 roku

Pogoda słoneczna o zmierzchu zachmurzeniu. Jeszcze skłonność do burz w dzielnicach wschodnich.

Słabe, na północny umiarkowane, wiatry z kierunków zachodnich.

---:---:---

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ NASTĘPUJĄCE APTEKI

Chróścickiego i Czaplńskiego — ul. Ostrobramska 25. S-ów Chomiczewskiego — ul. W. Pohlanka 25. Miejska — ul. Wileńska 23. Filemonowicza J. i Maciejewicza K. — ul. Wielka 29.

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie

Apartamenty, izienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES-A“

Dunkel Zofia z Warszawy, Lange Stefania z Warszawy, Bajgier Izabela ze Lwowa, dr. Lepiankiewicz Stanisław ze Lwowa, Płocki Jerzy z Katowic, Dziekanowski Karol z Warszawy, Felix Henryk z Warszawy, inż. Królikiewicz Tadeusz z Warszawy, Müller Jakob z Katowic, inż. Papirnejster Leon z Lidy, Kulina Jadwiga z Warszawy, notar. Kaś Edward ze Starego Sambora.

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO“

Dyr. Hehda Leopold z Poznania, Kłaczynska Stanisława z Praseano, Goldberg Chaja z Drobiczyna, Gajewski Władysław z Łucka, Sieniemak Stanisław z Wołkowyska, Kirsbaum Rozalja z Łucka.

PRZYBOTOWANIA DO POBORU ROCZNIKA 1918

WILNO. Referat wojskowy zarządu m. Wilna przystąpił do wstępnych prac przygotowawczych do poboru rocznika 1918.

Rejestracja mężczyzn odbędzie się w terminie od 1 września do 1 października r.b.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

W niedzielę

Wesoła fala lwowska

początek przedstawienia o godz. 7 i 9 w.

ROZNE

Pracownia Naukowa Wojskowego Biura Historycznego w Wilnie (ul. Zygmuntowska 2, gmach Bibl. im. Wróblewskich) w ciągu miesiąca sierpnia czynna będzie dla interesantów od godz. 13 do 15 codziennie, z wyjątkiem świąt.

Atrakcją artystyczną jest niewątpliwie program występów w pierwszorzędnej restauracji wileńskiej „Zacisze“. Co miesiąc ruchliwa dyrekcja dokonuje zupełnego odświeżenia sił artystycznych. Od 1-go sierpnia zaprezentuje się bywałcem „Zacisza“ doskonały duet charakterystyczny - akrobacyjny „Camero“. Dla amatorów tańca klasycznego przygotowane są specjalne numery popisowe. Całość ozdobi i poprowadzi dowcipny konferansjer i niezrównany humorysta Bolcio Kamiński, cieszący się niesłabnącem powodzeniem u plic pięknej.

Doborowy zespół muzyczny i tradycyjnie doskonała kuchnia gwarantują miłe spędzenie czasu.

KRONIKA PIŃSKA

BURZA NAD PIŃSKIEM.

Po upalnym dniu, w którym temperatura na słońcu dochodziła do +50 C., w nocy, a następnie wezwarte przeszły nad Pińskiem groźne burze z piorunami. Szkód na terenie miasta nie wyrządziły żadnych. Natomiast mieszkańcy deszcz i pewne oziębienie przyjęli z zadowoleniem.

PODZIĘKOWANIE.

Wskutek niespostrzeżenia drukarzy w podziękowaniu Zarząd Akademickiego Kola Pińszczan z dn. 29 b. m. złożył opuszczone nazwiska p. Witolda Niedzwiedzkiego i Włodzimierza Stachonia, którym Zarząd Kola składa gorące podziękowanie za pomoc w przeprowadzeniu tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych m. Pińska.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Nieuctwo czy dyletancyzm?

Nie mamy jakoś szczęścia do dobre zorganizowanej akcji turystycznej, a do wydawnictw popularnych z tej dziedziny w szczególności.

Oto na przykład wpadł mi niedawno do rąk „Program zwiedzania miasta” — wydany przez Związek Propagandy Turystycznej ziemi Wileńskiej.

Broszurę tę rozdaje się przybywającym do Wilna licznym obecnie turystom. Ma służyć ona zarówno naszej inteligencji, jak też tym, którzy unikają zaledwie czytać i pisać. Zadanie więc do spełnienia duże. Autor jej w ogromnym skrócie — w kilku lapidarnych zdaniach pragnął zapewne poinformować kompletnych laików o najważniejszych zabytkach naszego miasta, podając jednocześnie skrót wiadomości historycznych i architektonicznych o nich. Wszystko byłoby bardzo dobre gdyby nie... horrendalna ilość błędów rzeczowych w tekście, dochodząca do kilkunastu.

Oto najbardziej rażące wzrok każdego przeciętnego inteligenta Wileńszczyzny:

1) „Od strony miasta dobudowana w XVIII w. klasztorzna kaplica w której znajduje się cudowny obraz M. B. Ostrobramskiej” — kaplica Ostrobramska w swej formie klasztornej powstała wskutek restauracji przeprowadzonej w r. 1829, a więc w XIX w.

2) „Kość. św. Kazimierza z XVI w.” — kamień węgielny pod budowę kościoła założono dopiero w r. 1604.

3) „Ratusz przebudowany przez Gucewicza w stylu klasycystycznym w XVII w.” — Gucewicz wznosił obecny budynek w r. 1783 a więc w XVIII w.

4) „Obok barokowej wieży — dzwony św. Jara.” — szczyt i zwieńczenie wieży nadają jej raczej charakter rokokowy.

5) „Kościół św. Jana — pierwotnie gotycki z XV w.” — jeżeli autor broszurki mówi o kościele Dominikanów, że pochodzi z XV w., a o kościele katedralnym, że został ufundowany przez Jagiełłę w r. 1387, to należałoby również powiedzieć o naszym kościele archiepiskopalnym, że został założony przez Jagiełłę w 1387 r. (jako kościół drewniany).

6) „Kościół św. Jana przebudowany w XVII w.” — jeżeli wprawdzie, dokonali ciągłych przeróbek na tym kościele również i w XVIII — jednakże jeżeli chodzi o przebudowę radykalną, która zdecydowała o obecnym wyglądzie, świątyni to miała ona miejsce dopiero w r. 1740.

7) Autor mówiąc o Farze w Trokach nie wspomina o cudownym obrazie Matki Boskiej, który dla przeciętnego turysty — mniej interesującego się zjawiskami stylów architektonicznych — jest przedmiotem największego zainteresowania.

Poza temi błędami zasadniczymi, mam również pewne zastrzeżenia co do innych jeszcze zdań czy określeń: Kończąc swą analizę krytyczną na 7-miu punktach! Jak na tak niewielką broszurkę, jaka jest „Program zwiedzania miasta”, wydany przez Związek Prop. Tur., to stanowczo za dużo. — I to, że broszurkę rozdaje się bezpłatnie nie usprawiedliwia chyba karniecia naszej publiczności turystycznej wytworami nieuctwa czy dyletancyzmu?

Co do autora tekstu tej karygodnej broszurki — to z pewnością nie zadał on sobie i połowy tego trudu przy jej redagowaniu niż ja przy korygowaniu — niestety spóźnionem.

Nic innego nie pozostaje jak przystąpić się do winy wycofać cały nakład, by całkowicie się nie skompromitować.

A jednak prawdą jest, że Polacy, to często nieucy, najczęściej zaś dyletanci.

L. B.

Uporządkowanie Stacji Pomp

Na terenie stacji pomp w ogrodzie Bernardyńskim pozostaje od szeregu lat nieużytkowany dół, wykopany pod projektowany drugi zbiornik wody.

Ponieważ projekt budowy drugiego zbiornika wody odpadł, ze względu na przewidziane w bieżącym roku przedsięwzięcie istniejącego zbiornika o pojemnością 3000 mtr. sześć, Zarząd miejski zamierza w najbliższej przyszłości zasypać ów nieużytkowany dół czym się przyczyni do uporządkowania terenu stacji pomp, który w obecnym stanie ze względu na istniejący dół, oraz zwały wydobytej ziemi, nie tylko psuje wygląd estetyczny stacji pomp, lecz i uniemożliwia urządzenie pomocniczych składów wózek niemożliwych warunków terenowych i utrudnionych wyjazdów.

Koszt tych robót wyniesie około 2 i pół tys. zł.

Przy tych robotach mają być zatrudnieni bezrobotni.

(x)

Autora listu

podpisanego pseudonimem „Wileńczyk” prosimy o zgłoszenie się do redakcji „Słowa”. Dyskrecja zapewniona.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

DWIE ULICE MICKIEWICZOWSKIE...

— Jakto „dwie ulice Mickiewiczowskie”, mamy przecie jedną tylko ulicę Mickiewicza w Wilnie?! — zapyta niejedyn zdumiony czytelnik po przeczytaniu tytułu niniejszego artykułu.

A jednak to jest prawda! Choć bowiem formalnie mamy jedną tylko pryncypalną ulicę naszego miasta, noszącą to miano, to jednak pierwsza jej połowa: od Katedry do rynku Łukiskiego, tak kapitalnie się różni od drugiej: od Łukiszek do Mostu Zwierzynieckiego, że faktycznie można mówić o dwu odrębnych ulicach, połączonych jedynie wspólną nazwą!

O ile bowiem pierwsza połowa Mickiewiczowskiej, mimo „kociich łbów”, prezentuje się dość wielkomiejsko, o tyle druga, za wyjątkiem kilku wielkich kamieni na wstępie, mogłaby być ulicą pryncypalną tylko w jakimś Oszmianie lub Lidzie, a i to niekoniecznie!...

Brak krawężników, nieregulowana rozpiętość jezdni, potupane płyty chodników w zagłębieniach których gromadzi się woda deszczowa tworząc długie nie wysychające kałuże, obskurne kłitki drewniane i szpetne małańciewiczowe kamieniczki o zaniedbanych i brudnym wyglądzie nawet od strony ulicy, nędzne, ciasne mieszkania i kramiki, oraz zmuszające, poprzekrzywiane płyty po bokach ulicy, — składają się na fatalną całość, wobec której ani rusz, nie możemy sobie wyobrazić, że się znajdujemy na pryncypalnej ulicy ówczesnego, mniemającego raczej, że zbłądził gdzieś na jakieś odległe przedmieście!...

Rozumiemy, że rozbudowa ulicy Mickiewiczowskiej postępowała w kierunku od Katedry do Mostu Zwierzynieckiego i na skutek tego pierwsza jej połowa oświecała swymi wielkimi kamienicami, skupiając na swym trytorjum urzędy, instytucje, hotele, lokale rozrywkowe i wystawne sklepy, ma do tego szlache prawa jako bliżej położona od centrum miasta, nie znaczy to jednak by druga, uboższa bo dalej położona i później powstała jej połowa miała być całkowicie zaniedbaną!...

Pierwsza połowa Mickiewiczowskiej może oświecać swymi wielkimi kamienicami, skupiając na swym trytorjum urzędy, instytucje, hotele, lokale rozrywkowe i wystawne sklepy, ma do tego szlache prawa jako bliżej położona od centrum miasta, nie znaczy to jednak by druga, uboższa bo dalej położona i później powstała jej połowa miała być całkowicie zaniedbaną!...

Jest wprost niezrozumiałem jak po 15 latach z górą, które upłynęły od odzyskania miasta, na przestrzeni od Łukiszek do Mostu Zwierzynieckiego nie ułożono dotychczas jeszcze normalnych chodników z krawężnikami, które od szeregu lat posiada część pierwsza ulicy Mickiewiczowskiej, nie nakazano odświeżenia i wyreperowania frontowych ścian domostw i walcących się płotów, nie przeprowadzono dostatecznego oświetlenia ulicznego!...

A nie ulega wątpliwości, że gdyby miasto potroszczyło się o te niedorzeczne inwestycje, nie tylko prezentacja ulicy Mickiewicza, jako całości, zyskałaby na tym, lecz stałaby się ona ponadto bodźcem dla prywatnej inicjatywy, przyczyniając się skutecznie do szybszej zabudowy i rozwoju ogólnego tej, pokrzywdzonej i tkwiącej od lat w martwocie i bezruchu, drugiej połowy Mickiewiczowskiej.

„Przechodzień”

Obniżka opłaty za wodę

Taryfy opłat za wodę, rozpatrzone na posiedzeniu informacyjno-dyskusyjnym z udziałem przedstawicieli związku właścicieli nieruchomości narazie nie zostały jeszcze zatwierdzone. Ponieważ do Wydziału wodociągów i kanalizacji zwracają się zakłady przemysłowe z prośbą o przyznanie im ulgowych taryf za wodę, sprawa ta obecnie dla Wydziału jest bardzo aktualna.

W związku z tem Wydział wodociągów i kanalizacji na ostatnim posiedzeniu Magistratu wystąpił z wnioskiem poczynienia następujących ulg zakładom przemysłowym, konsumującym wodę:

Przy zużyciu w jednym zakładzie w ciągu miesiąca od 101 do 250 m. sześć, 10 proc. rabatu, od 251 do 500 mtr. sześć, 20 proc. rabatu, od 501 do 1000 mtr. sześć, 40 proc., i ponad 1001 m. sześć, 50 proc.

Wniosek powyższy Magistrat zaakceptował. (x)

Śmigły broni barw Wilna

Przed ważnym spotkaniem o puchar Pana Prezydenta

Wilno, 30 lipca

W najbliższą niedzielę na stadionie „Warty” poznańskiej reprezentacji najdłuższą Wilna rozegra spotkanie z reprezentacją Poznania o puchar przechodni Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zawody o puchar są tak szczególnie ułożone, że drużyny A-klasowe mają możliwość porównania swych sił z ligowcami.

Pamiętamy zapewne wszyscy ten pełen napięcia i emocji mecz z Ligą „A”, przegrany w Wilnie i zakończony najmniej spodziewanym zwycięstwem wileńszczyzny w stosunku 2:1. Całe sportowe Wilno zwycięstwo naszych piłkarzy przyjęło wówczas z wielką radością, gdyż przecież porażka pierwszy w historii sportu wileńskiego, piłkarze Wilna odnieśli sukces nad nieoficjalną reprezentacją Polski.

Dziś kapitan sportowy Wil. O. Z. P. N. p. Giesiorek zestawia już skład Wilna przeciw Poznaniowi. Zdecydowano, że barwy Wilna reprezentować będzie drużyna WKS Śmigły. Skład Wilna przyjmujemy z małym zastrzeżeniem. Nie chcemy broń Boże sugerować kapitanowi sportowemu, ale zdaje się nam, że zawodnik Ogólna — Ballossek winien wejść do reprezentacji, zamiast Hajduła na prawym łączniku. Wysuwamy dlatego Balloszaka, ponieważ jest to zawodnik, który z równym powodzeniem zagra w ataku, jak też i w pomocy, do czego nie są zdolni pozostali gracze z reprezentacyjnej piątki ataku. Wypadki chodzą przecież po ludziach i może któryś z naszych pomocników zostać kontuzjowanym. A wówczas, nie będzie zapewne ko go wstawić na zastępę, tembardziej, że regulamin pucharowy wzbrania zmienianie zawodników podczas całego meczu. Wysuwamy tę uwagę, ale zastrzegamy przytem, że do Hajduła mamy zawsze dużo zaufania, jako do zawodnika szybkiego, agresywnego i ambitnego.

Skład reprezentacji Wilna

przedstawia się następująco: — Czarski rez Łoś, Chowaniec, Zawieja, Moszczyński, Skowroński, Grządziel, Naczuński, Hajdul II, Skrzypczak, Pawłowski i Drag.

Szkoda, że nie znamy dotąd składu Poznania. Przypuszczamy, że p. Głowacz dobrze odpowiedni zespół, który będzie bardzo groźnym przeciwnikiem Wilna. Mimo braku składu imienia Poznań, już można stwierdzić z całą pewnością, że oparty zostanie on o graczy Legii i H. C. P. Legię i jej zawodników znamy. Jest to drużyna mniej mo że bojowa, ale wysoko wyszkolona technicznie. Mistrz Poznania H. C. P. podobno przewyższa Legię technicznie.

A więc z tego wnioskuje, że Wilno zmierzy swe siły z drużyną techniczną. To jest pewnik. Ponadto poznaniacy mogą górować nad nami taktycznie.

Reasumując to, dochodzimy do wniosku, że wynik meczu Wilno — Poznań stać może do końca wielkim gwizdka sędziego pod wielkim znakiem zapytania. Z jednej strony stanie drużyna szybka, twarda i pełna werwy piłkarskiej, z drugiej wyższa technicznie i taktycznie.

L-wicz.

POZNAŃ. — Wczoraj we czwartek rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Poznania a ligową Wartą. Należy się spodziewać, że po tym meczu ustalony zostanie skład reprezentacji Poznania na mecz o puchar Prezydenta R. P. z Wilnem.

REPREZENTACJA POZNANIA PRZECIW ŚMIGŁEMU

Reprezentacja Poznania przeciwko reprezentacji Wilna jest następująca: Sobierajski (Legja); Twórz (Warta) i Dusik (Legja); Śmiglak (IV) (Warta), Kąmierzak (Korona), Zaremba (Legja); Skrzypczak, Narożny (HCP), Przybyłowicz, Mikołajewski i Markiewicz (wszyscy Legja).

Pod znakiem Olimpiady

Wyjazd polskich olimpijczyków do Berlina



W środę o g. 9 m. 15 rano wyjechała do Berlina polska reprezentacja olimpijska, żegnana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Państw. Urzędu W. F. i P. W., oraz licznych dziennikarzy sportowych i tłumy publiczności. Na zdjęciu naszem polscy olimpijczycy w momencie odjazdu pociągu.

Płomień olimpijski nad Austrią

WIEDEŃ. — Sztafeta olimpijska z pochodnią z Olimpij przekroczyła w środę granicę węgiersko - austriacką. Na granicy prezydent austriackiego komitetu olimpijskiego dr. Schmidt odebrał pochodnię z ogniem

olimpijskim zawodnikowi węgierskiemu i wręczył zawodnikowi austriackiemu. Po uroczystościach sztafeta udała się w dalszą drogę w kierunku Wiednia.

Petycja poznańskich sportowców w sprawie Heljasza

POZNAŃ. — Przed odjazdem pociągu z ekspedycją olimpijską, prezes poznańskiego okręgowego związku lekkoatletycznego wręczył wiceprezesa polskiego komitetu olimpijskiego inż. Grabowskiemu list, z podpisami znacznej

ilości sportowców wielkopolskich oraz depesze, nadesłane z różnych stron kraju, w których świat sportowy wyraża żal spowodowany niewysłaniem na igrzyska Heljasza, znajdującego się obecnie w dobrej formie.

Otwarcie obrad Międzynarod. Komitetu Olimpijskiego

BERLIN. — W wielkiej auli uniwersytetu berlińskiego nastąpiło w środę uroczyste otwarcie obrad międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Zebranych powitał w imieniu kanclerza Hitlera Minister Hess. Następnie przemawiali w imieniu miasta dr. Lippert, w imieniu komitetu

olimpijskiego dr. Levald, wreszcie w imieniu sportu niemieckiego von Tschammer und Osten. Po przemówieniach powitalnych dłuższe przemówienie o idei olimpijskiej wygłosił prezydent międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet-Latour.

Przeciwnicy polskich pływaków na Olimpiadzie

Pływacy polscy, jak wiadomo, startują jedynie w sztafecie 4X200 mtr. stylem dowolnym. Do tej konkurencji zgłosiło się 20 państw. Walki toczyć się będą w trzech przedbiegach. Polacy znaleźli się w drugim i trzecim przedbiegu wraz z Anglią, Ameryką, Węgrami, Austrią, Danją i Luksemburg. W pierwszym przedbiegu walczy Brazylija, Kanada, Grecja, Francja,

Chili, Bermudy i Filipiny. W trzecim przedbiegu spotkają się Szwecja, Jugosławia, Niemcy, Egipt, Japonia i Peru.

Polska zatem wylosowała nieszczęśliwie najslabszą białą grupę, gdyż zarówno Ameryka, jak i Węgry są niewątpliwie silniejszą od nas. Prawdopodobnie Danja ma większe szanse od polskiej sztafety.

Rotholc wyjechał na igrzyska do Berlina

Bokser żydowski Rotholc ostatecznie wyjechał wraz z ekspedycją olimpijską do Berlina.

Przeciwnicy naszych szablistów na Olimpiadzie

W szabli przeciwnikami naszych olimpijczyków będą następujący zawodnicy:

Sędza walczy w pierwszej grupie. Do tej grupy należą: Brunot (Argentyna), Broock (Anglia), Bontoneur (Urugwaj), Heyvaert (Belgia), Grey (Węgry), Martinez Zorrilla (Meksyk), Psarakis (Grecja), Faure (Francja).

Sobik należy do grupy piątej wraz

z Badel Rahman (Egipt), Morono (Chile), Christiansen (Danja), Jungmann (Czechosłowacja), Ruecksthyde (Szwajcaria), Lecet (Austria), van den Neucker (Belgia).

Dobrowolski w 9-tej grupie ma za przeciwników Radowica (Jugosławia), Alessandriego (Brazylja), Brudera (Ameryka), Eseribensa (Peru), Trindera (Anglia), Mosmana (Holandia), i Marziego (Włochy).

Ambasador polski w Berlinie wita polskich olimpijczyków

W specjalnym numerze olimpijskim „Voelksdichter Beobachter” zamieszczono listy wszystkich ambasadorów, posłów pełnomocnych i konsulów w Berlinie z powitaniami dla swoich drużyn olimpijskich. List ambasadora R. P. w Berlinie Józefa Lipskiego, witającego polskich olimpijczyków, brzmi następująco:

„Witam serdecznie gości z Polski, przybyłych na igrzyska olimpijskie do Berlina. Zawodnikom polskim, którzy dożyli wysiłku, aby stanąć na wysokości zadania, życzę jak najlepszych wyników. Życzę, aby igrzyska te z

ich doskonałą organizacją odbywające się we wspaniałych ramach architektonicznych, dostarczyły wszystkim polskim uczestnikom wartościowych przeżyć i doświadczeń. Pogłębienie przez tegoroczne igrzyska drogiej i bliskiej Polakom idei olimpijskiej — ducha szlachetnego współzawodnictwa, pokoju i zbliżenia się wszystkich narodów — niechaj będzie wyrazem uznania za gościnność, z jaką spotyka Rzesza i Berlin w dniach sierpniowych przybylszych z całego świata. W imieniu uczestników polskich dziękuję władzom i społeczeństwu niemieckiemu za gościnę”.

WILNO, 31 lipca

W środę wieczorem przyjechała do Berlina polska ekipa olimpijska. Mimo deszczu oczekiwaliśmy ją na dworcu Friedrichsbahnhof olbrzymie tłumy publiczności z liczną kolonją polską na czele. Wraz z ekspedycją olimpijską przybyli do Berlina: prezes polskiego komitetu olimpijskiego płk. Glabisz, oraz członek międzynarodowego komitetu Olimpijskiego b. min. Matuszewski z małżonką. Na dworcu obecni byli: ambasador R. P. Lipski z członkami ambasady, konsul berliński Kruczkiewicz, polski komitet sportowy w Berlinie z attache wojskowym przy ambasadzie R. P. pułk. Szymańskim an czele, pozątem ze strony niemieckiego komitetu olimpijskiego przybyli: prezydent komitetu olimpijskiego dr. Lewald i oficer łącznikowy, przydzielony ze strony organizatorów olimpiady do ekipy polskiej major Friede.

Drużynę polską powitał serdecznie prezydent komitetu olimpijskiego dr. Lewald, podkreślając sukcesy, odniesione przez Polaków na igrzyskach w Los Angeles i życząc im powodzenia w tegorocznych igrzyskach. Po tem przemówieniu publiczność niemiecka, znajdująca się na dworcu wzniosła 3-krotny okrzyk na cześć drużyny polskiej.

Następnie zabrał głos przewodniczący polskiego komitetu olimpijskiego płk. Glabisz, wyrażając nadzieję, że rozgrywki olimpijskie będą odpowiadały wspaniałym ramom, jakie dla tych rozgrywek przygotował niemiecki komitet olimpijski. Po tem przemówieniu, wygłoszonem w języku niemieckim, pułk. Glabisz wrócił się w języku polskim do ambasadora Lipskiego meldując mu jako przedstawicieli Rzeszy, przybycie polskiej drużyny olimpijskiej. Na zakończenie pułk. Glabisz wezwał drużynę polską do wzniesienia 3-krotnego okrzyku na cześć gospodarzy.

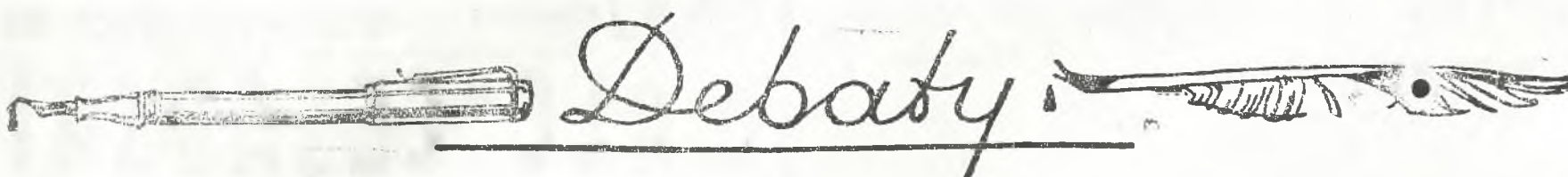
Cały dworzec udekorowany był wspaniałe chorągiewami o barwach polskich. Powszechną uwagę publiczności zwróciły nadzwyczaj ładne mundury ekipy polskiej.

Po uroczystościach powitalnych drużyna polska, okaskiwana przez publiczność, zajęła miejsce w autobusach wojskowych, udając się do wioski olimpijskiej. Zebrana na ulicach publiczność zawodnikom polskim zgotowała serdeczną owację.

Uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu lekarzy sportowych

BERLIN. W gmachu parlamentu niemieckiego w operze Krolla nastąpiło uroczyste otwarcie (oficjalne) międzynarodowego kongresu lekarzy sportowych. W imieniu rządu Rzeszy zgromadzonych lekarzy z kilkudziesięciu państw, powitał minister dr. Frick. W imieniu lekarzy podziękował za przyjęcie prof. Latarjet (Francja).

Inne wiadomości sportowe na str. 8-iej



„GAZETA POLSKA” Samolotowa konspiracja

Awantura z wysiłką francuskich rządowych samolotów bombardierskich nieprędko wygaśnie. Zapowiedziane są interpelacje i w prasie rozogniły się na ten temat namiętne polemiki skrzęce się argumentami politycznymi, prawniczymi, ideowymi.

Historia ta nie rozchodzi się po kościach, dlatego, że wywołała sprzeciw nie tylko systematycznej, zdeklarowanej opozycji antyrządowej. Również w łonie większości nie brak ludzi, którzy są głęboko zaniepokojeni zupełnie nowymi, nigdy nie praktykowanymi, konspiracyjnymi metodami dyplomatycznymi. P. Anatol de Morzie naprzykład, którego rdzenny radykalizm nie może być podawany w wątpliwość, wyraził z powodu tajnej inicjatywy rządu francuskiego, jaknajkategoryczniejsze zastrzeżenia. W artykule ogłoszonym przez dziennik „Journal”, przypomina on kardynalną zasadą prawa międzynarodowego, która bezwzględnie zakazuje obcej rządowej interwencji w czasie wojny domowej. Me razy Francja o wojnę zapominała — a zdarzyło się to trzykrotnie w ciągu ostatniego stulecia — spotkały ją tylko rozczarowania i przykrości. Interwencje w Meksyku i następnie w Rzymie, przeciwko Garibaldiemu, zachwały prestiż drugiego cesarstwa. Pomoc dana Wranglowi, Denikinowi, Kołczakowi, kosztowała bardzo drogo i zbliżowała się do katastrofy dla Francji poważną dyplomatyczną stratą.

Zupełnie niesłusznie, — dowodzi dalej ten wielki adwokat, — podejmowany jest obecnie w pewnych kołach wysiłki, aby upodobnić wypadki hiszpańskie do zwykłych rozruchów, podczas których rząd legalny ma prawo liczyć na normalne w warunkach pokojowych dostawy innych mocarstw. Rozróżnienie między rozruchami a wojną domową jest niezmiernie łatwe. Wojna domowa wymaga bacznej obserwacji przestrzegania neutralności zaczyna się od chwili, kiedy rząd traci swą suwerenność na mniej lub więcej rozległych obszarach kraju. Tak jest dzisiaj w Hiszpanii; najlepszy dowód, że mocarstwa zainteresowane w ścisłym utrzymaniu statutu marokańskiego Tangeru, skierowały notę nie do bezsilnego w danym wypadku rządu madryckiego, ale do szefa „rebelji”, generała Franco, uznając w ten sposób *implicite* jego faktyczną władzę.

Z tego nawet fanatycy Frontu Ludowego we Francji, zdawali sobie doskonale sprawę. Wiedzieli oni dobrze, że nie będą mogli przyjąć z oficjalną pomocą swym hiszpańskim pobratymcom drogą normalną, regularną, prawną. Dlatego też operacja została zmontowana w cieniu, konspiracyjnie, bez wiedzy nie tylko parlamentu, ale nawet tych czynników rządowych, które przepisowo powinny były wyrazić swą zgodę, czarno ra białem, w formie podpisanych i zarejestrowanych archiwalnie dokumentów.

Ta nielegalna metoda była pozatem tembardziej konieczna, że rząd hiszpański w owym momencie już nie był w Paryżu normalnie reprezentowany. Ambasador Cardenas wyjechał, chargé d'affaires del Castillo podał się do dymisji, attaché wojskowy Barroso, — oraz rada handlowy poszli za jego przykładem. Pod względem dyplomatycznym istniało już we Francji „hiszpańskie bezkrólestwo”. Rząd hiszpański nie był w stanie „wyekspedować” do Paryża nowomianowanego ambasadora p. Albornosa. Stąd dość dziwna i nigdy nie praktykowana inicjatywa „rządowo - partyjna”, aby zabiokowanego przez powstanie ambasadora

wydstać i przewieźć go do Paryża. Nazwalismy tę inicjatywę „rządowo-partyjną”, gdyż samolot, który z Paryża poleciał po obłożonego ambasadora, był aparatem rządowym, wypożyczonym przez ministerstwo lotnictwa, ale konwojentem natomiast, protokolarnym introduktorem był — André Malraux, znany pisarz, a jednocześnie jeden z filarów „Kominternu” we Francji.

Charakter i przebieg faktów wskazuje dowodnie, że akcja ratownicza na rzecz hiszpańskiego Frontu Ludowego, została zainicjowana przez obcą, niefrancuską dyplomację; że wynika ona ze zgola inaczej rozumianej solidarności partyjnej. Czuć tu metody spiskowe Kominternu, który zawsze uważał za usprawiedliwione, wkroczenie w dziedzinę spraw wewnętrznych krajów. Niewątpliwie, rządowa dyplomacja sowiecka poszła po tej samej linii, stawiając sobie jako natychmiastowe zadanie, zbawienie hiszpańskiego Frontu Ludowego i jasnym jest, że mogła do tej roboty wpręgnąć tylko sąsiadującą bezpośrednio Francję, zasobną w sprzęt wojenny!

Ta — decydująca być może — wspólna praca nie mogła być osiągnięta drogą zwykłej procedury. Już nie Parlament, ale nawet rada ministrów, otwarcie w tej sprawie zagadnięta, nie mogła wyrazić swej formalnej zgody. Trzeba więc było działać nie przez uprawnione urzędy, przez właściwe organy państwowe, ale przez ludzi, przez indywidualne, możliwe najdyskretniejsze interwencje. Tem się tłumaczy, że ani rada ministrów, ani minister spraw zagranicznych Delbos, ani minister obrony narodowej Daladier nie naprawdę nie wiedzieli o projekcie wysłania do Hiszpanii kilkadziesiąt samolotów wraz z poważnym transportem amunicji lotniczej.

Świadomie zatajono te pertraktacje przed ministrami Delbodem i Daladierem, uważając ich prawdopodobnie za „ludzi niepewnych”. Natomiast uznano, że „międzyrządowy Front Ludowy” (już coś takiego napewno istnieje) może liczyć na ratowniczy entuzjazm takiego młodego zapalcucha, jakim jest p. Piotr Cot. Nie pomyślono. Trzeba przyznać się, że p. Cot nie okazał się politycznym biurokratą, spełnieniem przez regulaminu, przepis i hierarchiczne tradycje administracyjne. Nie boi się on powziąć decyzji, gdy tylko sumienie mu wskazuje, że jest ona korzystna dla międzynarodowej — dla pewnej międzynarodowej — sprawy. Zadowolnił się on więc słowem „placet” p. Leona Bluma i zorganizował wnet, ściśle w ramach własnego resortu, dostawę samolotów i bomb lotniczych. Młody minister spróbował w ten sposób zainaugurować we Francji zgoła nową politykę, na marginesie wszelkich traktatów i uprawnionej akcji dyplomatycznej; politykę, którą można nazwać... neutralnym sojuszem ustrojów. System otwiera oczywiście na przyszłość szerokie bardzo perspektywy... Niekoniecznie pokojowe.

Materiałna realizacja tego nowego kursu ustrojowej wzajemnej pomocy nie udała się narazie. Samolotowa konspiracja została przedwcześnie wykryta gdyż przedstawiciel rządu hiszpańskiego, rządu „ratowanego”, odmówił odbioru śmiertelnej dostawy i podał się do dymisji. A nim komunista p. Andrzej Malraux sprowadził do Paryża zastępcę bardziej przychylnego dla tego rodzaju akcji kolektywnej i regionalnej, prasa wszystko przewąchała i narobiła krzyku.

Efekt polityczny został jednak osiągnięty.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„ROBOTNIK” Rzeczy brzydkie

Cały ten incydent z Radą Główną „Legionu Młodych”, — pisaliśmy o nim wczoraj — jest właściwie głupstwem. Chłopcy i dziewczęta z „Legionu” pójdą, oczywiście, inną drogą, niż „Macchiavelle” z Komendy Głównej. Sam fakt natomiast, że mogą w ogóle istnieć tacy MŁODZIENICY „Macchiavellewie” budzi nieco refleksyj. To nie jest objaw zdrowy!... Młody człowiek, który próbuje spocząć zaraz po ukończeniu studiów na paru stołkach jednocześnie, — nie budzi w nikim najmniejszego podziwu. Młody człowiek siada koniec końców poprostu... na podłozie, ale nie może liczyć na niczyje współczucie, choćby myślał poprzednio, że tak to może trwać bez

końca na tych dwóch stołkach. Ta Komenda Główna „Legionu Młodych”, która JEDNOCZEŚNIE twierdzi o pragnieniu współpracy z młodzieżą P. P. S. i zgłasza swój akces do obozu „sanacyjnego”, — jest bądź co bądź zjawiskiem dość dziwnym, zwłaszcza, jak na MŁODYCH LUDZI.

Prasa konserwatywna ocenia bardzo surowo wartość ideową — moralną dotychczasowego kierownictwa „Legionu Młodych”. Sądziłaby — zupełnie szczerze, — że prasa konserwatywna robi to „na złość”.

A teraz?... Człowiek wzrusza ramionami. Bo ja wiem?...

A. R.

Hiszpanja w ogniu rewolucji



Reproduujemy na naszym zdjęciu fragment ofensywy wojsk powstańców w górzystych okolicach Samoserry. Jak wiadomo celem tego marszu jest zdobycie Madrytu.

nięty, i trudno powiedzieć, aby był bardzo korzystny. Po wczorajszej wizycie ambasadora angielskiego, Sir George Clerka u p. Delbosa, staje się jasnym, że jeżeli król Edward VIII zaniechał naraz zapowiedzianych wyjazdów na południe Francji, to właśnie z powodu tej ujawnionej tolerancji „frontu” francuskiego — dla hiszpańskiego. Poprostu za trudne, zdaniem angielskiej policji, byłoby czuwanie nad osobą króla, wobec ciągłego przekraczania granicy francuskiej przez hiszpańskie czynniki wyrotowe, przyjmowane z rozkazu władz bez żadnej personalnej kontroli.

Pozatem jak donosi dzisiejsza prasa, konspiracja samolotowa bynajmniej jeszcze nie została zlikwidowana. Jej organizatorzy nie dali za wygraną. Aparaty, przygotowane do odlotu, cze-

kają na lotnisku w Etampes. Zamalowano już ra skrzydłach francuskie barwy i urzędowe odznaki. Ekspedycja ma się jakoby zająć prywatną firmą Potez, która formalnie odkupiła samoloty od ministerstwa lotnictwa i chce teraz dokonać transakcji na własny rachunek. Poważnej części opinii ten fakt nie rozbraja. Co będzie, zapytuje senator Lémery, jeżeli te francuskie samoloty, uzbrojone w karabiny maszynowe, manewrowane przez francuską załogę, będą zmuszone stoczyć walkę i strzelać do Hiszpanów w powietrznym nadgranicznym pasie? Trudno będzie oczywiście wówczas świat przekonać, że Francuski Front Ludowy nie wziął zbrojnego udziału w hiszpańskiej wojnie domowej.

Henryk Korab - Kucharski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wiceminister Świtalski o ulgach skarbowych na rzecz motoryzacji

W wywiadzie udzielonym przed stawicielowi „Iskry”, wiceminister F. Świtalski poruszył sprawę ulg skarbowych na rzecz motoryzacji kraju. Z wywiadu tego podajemy poniżej główne uwagi p. wiceministra w związku z dekretem z dnia 7 maja b. r. o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych:

— Dekret jest pierwszym niejako z posród posunięć zmierzających do uprzedzenia samochodu przez obniżenie kosztów jego nabycia. Cały szereg bowiem okoliczności, które złożyły się na to, że cena samochodu jest w naszych warunkach zbyt wysoka w stosunku do przeciętnej siły nabywczej obywatela, stanowi kompleks zagadnień zbyt skomplikowanych, by mogły być rozwiązane drogą szybkich zarządzeń. Dlatego też, pragnąc przyczynić się do obniżenia kosztów nabycia samochodu, wybrano m. in. drogę ulg podatkowych, które stanowią rodzaj poważnej premii dla nabywców, wypłacanej ze skarbu państwa. Premia ta nie jest oczywiście jednolita, wysokość jej bowiem zależy nie tylko od ceny nabytego wozu, ale i od wysokości dochodu. Ze względu na silniejsze opodatkowanie dochodów z plac, ulgi przy tego rodzaju dochodach będą bardziej wydane, aniżeli przy t. zw. dochodach funduszy, największe stosunkowo ulgi przysługują nabywcom opłacającym jednoczesne podatki dochodowy i podatek specjalny. Tak więc np. urzędnik o wynagrodzeniu rocznym 15.000 zł., który nabydzie samochód za 10.000 zł., otrzyma ulgę łączną w podatku specjalnym w wysokości zł. 2.244, czyli przeszło 22 proc. ceny nabycia samochodu.

— Z progresywności skali podatku dochodowego, obciążającego silniej dochody wyższe wynika konsekwentnie ten efekt, że im dochód podatnika większy — tym ulga wyższa. W rozporządzeniu wykonawczym podeszliśmy jednak w kierunku złagodzenia tych różnic, w przeciwieństwie do ulg stosowanych dla podatników wnoszących nowe budowlę, a to w ten sposób, że ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych stosowane będą wprawdzie w zależności od wysokości skali opłacanego podatku dochodowego, jednak dochód pozostały po potrąceniu wydatku poniesionego na nabycie pojazdu mechanicznego opodatkowany będzie według tej skali — jaka dla danego płatnika przypadałaby przed potrąceniem wydatku na nabycie pojazdu mechanicznego.

— Weźmy dwa przykłady: Podatnik osiągający dochód 20.000 zł. rocznie z dochodów funduszy nabywa samochód za 7.000 zł. względnie wnoszący nowy dom tym samym kosztem. W pierwszym wypadku zamiast — 2.156 zł. podatku przypadającego od całego dochodu opłaci on od różnicy pozostającej po potrąceniu kosztu nabycia samochodu podatek według tej samej skali t. j. 10,78 proc. czyli 1.401,40 zł., a zatem uzyska bonifikatę 754,60 zł., w drugim wypadku bonifikata dla płatnika o tym samym dochodzie wnoszącego nowy dom kosztem 7.000 zł. byłaby wyższa, gdyż spada on z 10,78 proc. skali do 8,27 proc., zyskuje zatem 1.082 zł.

Gdy przykłady te obliczymy dla podatnika osiągającego 15.000 zł. dochodu rocznie przy koszcie nabycia samochodu względnie nowej budowlę wnoszącej również 7.000 zł. okaże się, że bonifikata dla nabywcy samochodu wyniesie 617,40 zł., dla budującego dom 747 zł., a więc rozpiętość ulg między jednym a drugim przykładem dla nabywców pojazdów mechanicz-

nych będzie mniejsza, jak dla podatników wnoszących nowe budowlę.

— Względny fiskalne nie odegrały tu żadnej roli, a ministerstwo skarbu chodźło jedynie o znalezienie bardziej sprawiedliwego wyjścia z sytuacji zgodnej zresztą z głosami opinii publicznej. Pomijając, że kwestja reformy ulg dla nowowznoszonych budowli znajduje się u nas na warsztacie i w rezultacie znajdzie ona niedługo słuszniejsze od obowiązującego dziś rozwiązanie, zaznaczyć musimy, że ulgi dla pojazdów mechanicznych, obejmujące również po datki specjalny, idą znacznie dalej, a nadto sposób realizowania tych ulg jest bardziej prosty i znacznie szybszy jak przy wznoszonych budowlach.

Okólnik z dnia 2 kwietnia b. r. omawiany już niejednokrotnie w sensie pozytywnym przez prasę, nakazuje specjalnie korzystne ustosunkowanie się władz skarbowych do posiadaczy pojazdów mechanicznych. Nie wymaga też chyba omówienia, jako powszechnie znane, obniżenie cla do 5 proc. stawki zasadniczej na części samochodów wprowadzane przez montownie. Obecnie przyczyniliśmy się do obniżki cen benzyny o 10 gr. na litrze, obniżając do 1½% stawkę podatku od obrotu benzyny.

W końcu mogę zaznaczyć jeszcze, że w opracowaniu ministerstwa skarbu znajduje się dekret przewidujący dla nabywców samolotów turystycznych ulgi podatkowe na tych samych zasadach, na których zbudowane zostały ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych.

Przebieg konwersji

Dzisiaj można zestawiać już liczby z przeprowadzonej konwersji pożyczek państwowych w centralach trzech państwowych instytucji kredytowej - bankowych, a mianowicie: w P. K. O., w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego. Na pierwszym miejscu pod względem wartości nominalnej skonwertowanych obligacji wybił się Bank Polski, w którym dotychczas wymieniono obligacji na około 2.500 tys. zł., w czym obligacji Pożyczki Narodowej na ok. 250 tys. zł. W P. K. O. skonwertowano obligacji na sumę około miliona złotych wartości nominalnej, w tem 50 proc. wyniosły obligacje Pożyczki Narodowej. Bank Gospodarstwa Krajowego przeprowadził konwersję obligacji o wartości nominalnej ok. 250 tys. zł. I w tym Banku blisko połowę stanowiły obligacje Pożyczki Narodowej. W trzech tych centralach bankowych skonwertowano więc dotychczas obligacji na sumę ok. 3.750 tys. zł.

Prawdopodobnie w pozostałych placówkach konwersyjnych w Warszawie wymieniono mniej więcej taką samą wartość obligacji. Należy podkreślić, że dane te odnoszą się wyłącznie do konwersji, prowadzonej przez publiczność, a więc przez posiadaczy obligacji w stosunkowo niewielkich ilościach. Dane te nie obejmują konwersji większych pakietów obligacji, będących w posiadaniu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. Konwersja tych pakietów obligacji została już dokonana. Przeprowadzana jest też konwersja obligacji, złożonych w różnych instytucjach państwowych, jako kaucje lub wadja, bądź depozyty.

Napływ publiczności, konwertującej dawne pożyczki państwowe na Pożyczkę Konsolidacyjną jest w dalszym ciągu duży.

**KARTY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST OZŁONKIEM LOFF**

JERZY WYSZOMIRSKI

TRUD PRAWDY Powieść

VI

W jesieni tegoż roku powrócił z Dalekiego Wschodu Ojciec Romana i niedobitki marszowych kompanii, z Japonią bowiem zawarto pokój. Rozpoczęło się normalne życie garnizonu, szarpane jednak wieściami z szerzego świata, gdyż rewolucja ogarniała stopniowo całe imperium rosyjskie. Wieczorami, gdy nadchodziła poczta, rodzice Romana czytali warszawskie gazety, wypełnione wzruszającymi opisami pochodów narodowych na ulicach Warszawy, gdzie głośno śpiewano „Boże coś Polskę”. Pojawiały się nagle jakieś pocztówki, niewidziane przedtem, z białym orłem na czerwonej tarczy i z płomiennymi wierszami. W owym to czasie zapewne babka ćwiczyła Romana w dialogu Władysława Bełzy o małym Polaku, który mieszka między swemi, w kraju zdobytym krwią i bliźnią. Były to czasy, kiedy obie kobiety — matka i babka — żyły w niezapokojonej, namiętnej egzaltacji.

Wrzące nastroje stopniowo opadały i nikły. Tu i tam, w Warszawie, w Sosnowcu i w Łodzi, w Moskwie i w miastach nadbałtyckich, których dziwne nazwy usłyszał wówczas Roman po raz pierwszy — strzelano, szarżowano, bito nahajkami. Na południu Rosji mordowano Żydów (nazywało się to pogromami), i stary Chomski, którego sklep w miasteczku często odwiedzał Roman, gnębił się i martwił coraz bardziej, bo nie miał wiadomości od syna z Odessy.

— Niech się pan nie martwi — powiedziała mu raz pani Milewska — teraz tak źle poczta dochodzi i listy wciąż giną.

Ja sama czekam na list z Warszawy już od dwóch tygodni, z Warszawy — niech pan pomyśli — coż dopiero z Odessy? Syn pana napewno zdrów i cały.

Dziwna rzecz, że taka słaba pociecha dawała staremu Żydowi nadzieję.

Następowy od czasu do czasu inne jeszcze wypadki, których strzępy i niepewne wspomnienia powracały w wiele lat potem do Romana, ucieleśnione nagle w nowy kształt nowych wydarzeń i zjawisk. W nowych wydarzeniach, w jakich potem objawiało mu się życie, oglądał on niespodziewanie odbicie swych dawnych przeżyć dziecięcych. W powtarzalności wydarzeń zanikała się urok niespodzianki — roznosił w takich chwilach: — i piękno życia jest w tem, że wypadki jego powracają, powracają wówczas, gdy najmniej o nich myślimy, gdy sądzimy, że są już pogrzebane na zawsze.

Tak oto, aresztowano pewnego dnia w pułku dwóch młodych oficerów. Jeden z nich był Rosjaninem i nazywał się śmieśko: Biełoruczkin, co znaczy: „mający białe ręce” — człowiek o białych rękach; określeniem „biełoruczka” pospółstwo rosyjskiej przeżywa nie tylko delikacja i niewieściucha, ale w ogóle pana i człowieka, pasorzytującego na pracy tych, co ręce mają czarne i urobione. Porucznik Biełoruczkin nosił więc nazwisko zgola nieodpowiednie dla rewolucjonisty, i był istotnie bardzo delikatny i jakby chorowity. Drugi oficer był Polakiem i nazywał się Zapolski, w którym to nazwisku doszukiwał się potem Roman także symbolu. Porucznik Zapolski był Polakiem osobliwym. Ukończył korpus kadetów („mnie ojciec chciał także oddać do kadetów” — myślał w tem miejscu Roman) i nie umiał ani słowa po polsku, choć w dokumentach swych miał zapisać, że jest rzymskim katolikiem i szlachcicem z gubernji lubelskiej. Pod wpływem starej pani Chmurskiej i pani Milewskiej

zaczął się trochę uczyć zapomnianej mowy ojczystej, nie zdążył jednak, bo go aresztowano i razem z Biełoruczkinym stanął przed sądem wojskowym za idee rewolucyjne, a potem obydwoj zostali wywiezieni niewiedomo dokąd.

Potem nowy dowódca pułku, który zajął miejsce skompromitowanego von Munthe, rodowity i bezwzględny Rosjanin, tak zaciężył nad oficerami i żołnierzami, że nikt, w prywatnych rozmowach nawet, nie ważył się wspomnieć wypadków czerwcowych. Że w domu rodziców Romana przestały się nagle ukazywać gazety warszawskie, a pocztówki z białym orłem, ukryły się kędyś przeźornie. Nowy dowódca był bardzo bogobojny i przestrzegał, by każdy z żołnierzy, zgodnie z jego wyznaniem, wypełniał sumiennie praktyki religijne. Roman zapamiętał Wielkanoc roku 1906, kiedy niezliczni żołnierze katolicy maszerowali, odświętnie umundurowani, do kościoła w miasteczku, aby przyjąć komunię i wysłuchać nabożeństwa. W kościele zjawił się sam dowódca i dawał żołnierzom przykład pobożności, żegnając się krzyżem prawosławnym i pochylając nisko głowę.

Roman tymczasem przyjaźnił się z Alioszą, zdobywał wiedzę od ordynansów i zaczynał coraz poważniej zabierać się do nauki i coraz poważniej zastanawiało go pytanie: korpus kadetów, czy gimnazjum? Latem jeździł do obozu nad Bugiem i przeżywał miesiące coraz bardziej gorące, a potem powracał do czerwonych kamiennych koszar, gdzie w pierwszych tygodniach po powrocie bywało mu ciężko. Ale przychodziły deszcze i mgły, potem śniegi i mrozy, a potem — ukazywała się ziemia spod topniejących śniegów i razem z nią nadchodziła tęsknota do piasków i lasów nad Bugiem.

(D. C. N.)

Br. Halsay mistrz Europy w strzelaniu do krążków



Jak wiadomo mistrzem w strzelaniu do krążków (gołębi) został Polak kpt. Kiszczurno. Mistrzostwo Europy w tej konkurencji zdobył Węgier dr. Halsay.

INNE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Fundusz wieczysty im. Stefana Łoża w CIWF

Prezes Związku Polskich Związków Sportowych, min. Ulrych, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Głabisz, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej gen. Bończa - Uzdowski, pragnąc uczcić pamięć wzorowego sportowca ś. p. ppłk. Stefana Łoży, postanowili stworzyć fundusz wieczysty im. ppłk. Stefana Łoży, z którego odsetki przeznaczone będą na stypendium dla człon-

ka jednego z polskich klubów sportowych, studiującego w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego w Bielanach. Utworzony komitet zawiązał wszystkich, którym droga jest pamięć zmarłego do składania ofiar na powyższy cel.

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 618, ————

Wyjazd na Igrzyska Olimpijskie

WILNO. W czwartek wieczorem wyjechał do Berlina na Igrzyska Olimpijskie Komendant Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie

kpt. Pawłowicz. W czasie nieobecności kpt. Pawłowicza zastępować go będzie chor. Banaszewski Napoleon Gustaw.

Zawody kolarskie w Warszawie

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem odbyły się na Dynasach zawody kolarskie pod nazwą „Rewanż za mistrzostwo Polski”. Zwyciężył zdecydowanie mistrz Polski Pus, bijąc dwukrotnie Frączkowskiego w finale.

Próba pobicia rekordu Polski Cholewickiego przez Grabowskiego na moto cyklu nie udała się spowodowała wypadku. Na wirażu motocyklista przewrócił się maszyną została zupełnie rozbита. Kierowca wyszedł cało.

Zmiany w klasyfikacji „Tour de France”

W klasyfikacji ogólnej Tour de France nastąpiły zmiany ze względu na kary nałożone na niektórych zawodników za przekroczenie przepisów biegu. Najdotkliwiej ukarany został Belg Verwaecke, znajdujący się dotychczas na drugim miejscu w klasyfikacji ogólnej. Belg ten na jednym z ostatnich odcinków zmierzył swoje koło wbrew wyraźnym przepisom. Komisja postanowiła odliczyć mu 10 minut z czasu ogólnego przez niego uzyskanego i ukarać go pozbawieniem w wysokości 50 fr. Sprawa 10 minut spowodowała, że Belg z drugiego spadł na trzecie miejsce w klasyfikacji. Francuz z Magne ukarano pozbawieniem 5 minut i grzywną w wysokości 125 fr. za spożywanie żywności w punktach nie przypisanych. Mimo tej straty Magne wysunął się na drugie miejsce.

Niewątpliwie najwięcej na tych karach zyskał prowadzący w klasyfikacji Belg Maes, który prowadzi już obecnie różnicą 26 minut i jest nieprawdopodobnie, aby inny kolarz mógł go wyprzedzić. Po tych zmianach klasyfikacja pierwszych trzech miejsc przedstawia się następująco:

- 1) Silvere Maes (Belgia) 107:50:28 sek.
- 2) Magne (Francja) 108:16:39 sek.
- 3) Verwaecke (Belgia) 108:19:04 sek.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

Zaginienie chłopca

WILNO. Przed paru dniami wyszedł i zaginął 17-letni Konstanty Kozakiewicz (Zarzecze 8). Rodzice obawiają się, iż chłopak udał się do Gdyni w poszukiwaniu przygód. Zarządno poszukiwania policyjne.

Utonięcie

OSZMIANA. W rzece Żygiance, około 10.00. Remekiszki, gm. holszańskie utonął w czasie kąpielii Szawajko Michał, zam. we wsi Romejskiej.

NOTATKI RADJOWE

POKŁOSIE WAWELSKICH KONCERTÓW.

Od naszego korespondenta.

Kraków, w lipcu.

Tegoroczny sezon koncertowy letni Polskiego Radia dał słuchaczom niezapomniane przeżycia, zarówno pod względem wykonania, jak i doboru programu. Ze wszystkich koncertów tego sezonu, które anteny polskie wyemitowały w świat, najprawdopodobniej najlepsze zajmują słynne już w Europie koncerty wawelskie.

Zaczęło się występem nieprzewidywanym w programie radiowym. Był to wspaniały wieczór na Wawelu, kiedy wielki nasz śpiewak Jan Kiepura po powrocie do kraju skarbem swego głosu i swego wielkiego talentu, darzył wielotysięczne tłumy zebrane na podwórcu królewskim. Na prawdziwą wdzięczność radiostuchaczy zasłużyło sobie Polskie Radio montując niemal w ostatniej chwili transmisję z tego wspaniałego wawelskiego festiwalu.

Początek był doskonały. Zaczęło pod wspaniałymi auspiciami. Późniejsze trzy wielkie festiwale muzyki polskiej na Wawelu, były nieprzerwanym triumfem polskiej twórczości, polskich wykonawców i polskiego dyrygenta.

Dobrze się stało, że wykonanie wspaniałych koncertów przeniesiono do Krakowa na Wawel. Wawel jest symbolem duszy narodowej, jest wyrazem narodowej mocy i potęgi, jest świątynią najcenniejszych skarbów narodu, a zarazem dokumentem nieśmiertelnego trwania twórczego ducha, wiecznie bujnego, wiecznie młodego, pełnego świętego zapachu i ognia.

Trzeba zaznaczyć z naciskiem, że treść, jaką organizatorzy i wykonawcy festiwalu wawelskiego podali w czasie trzech ostatnich koncertów, dorosła do ram, w które ją oprawiono. Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób pracowali przy wykonaniu wspaniałych arcydzieł naszej twórczości muzycznej, dali z siebie wszystko, ażeby całość wzniosła się na wyżyny najwyższe.

Po ostatnim koncercie rozmawialiśmy z grupką zagranicznych turystów, których muzyka polska ścigała na Wawel. Byli wśród nich tacy, którzy nie jedną, podobną imprezę widzieli w czasie swej włości po świecie.

Nie mieli słów uzrania i zachwytu. Jeden z nich rodowity Anglik, który na każdy sezon koncertowy i operowy wjeżdża do Włoch, meloman nie opuszczający żadnej większej atrakcji muzycznej w Europie, zwrócił się do mnie z ciekawym pytaniem.

Stał się przy murze wawelskiego wzgórza i patrzyliśmy na światła, migające w Wiślanej tafl.

— Proszę mi powiedzieć, dlaczego to u was ludzie tak inaczej słuchają koncertów, niż zagranicą?

— Jakto inaczej? — zapytałem ze zdziwieniem.

— Nie umiałbym panu tego wytłumaczyć. Miałem wrażenie patrząc na tłumy siedzące w skupieniu na krzesłach na wawelskim dziedzińcu, że uczestniczą one w osobliwym misterjum. Zagranicą to wszystko wygląda inaczej. Tam przychodzi się dla muzyki, słucha się jej, daje się wyraz swej miłości lub swej krytyce, analizuje się ją, że tak powiem na zimno. Jest to raczej zadowolenie umysłowe, rozumowe, niż przeżycie duchowe.

Proszę mi wierzyć, że po raz pierwszy w ciągu wielu lat przeżywałem tu u was na Wawelu chwile, które mogłyby nazwać chwilami głębokiego wstrząsu psychicznego.

Mówiliśmy potem bardzo długo o wielkiej legendzie Wawelu, mówiliśmy o drogach duszy polskiej i o wielkiej pieśni potężnej i wiecznej, jaką jest legenda Wiśły i tego wzgórza, które królewską rzeką od wieków obmywa. Tak mówili obcy. Byli pod wrażeniem wielkiej sztuki i wielkiego przybytku. Z ich ust padło słowo najlepiej oddzwierciedlające to, czego świadkami byliśmy na Wawelu. Powiedzieli „misterjum”.

Polskie Radio w bilansie swego dorobku zapisało wspaniałe pozycje.

Weszło na drogę budowania wielkiego dzieła. Wielka muzyka polska związana została z wawelskim wzgórzem mocnym węzłem. Stał się u kolebki tradycji. Z trzech koncertów wawelskich wytrysło źródło ożywcze. Zapewne stanie się ono czynnikiem ożywiający naszą twórczość, stanie się zarazem zaczątkiem długiego i nieprzerwanego szeregu wielkich dni, w których twórczy duch narodu objawiać się będzie na królewskim wzgórzu.

MIKROFONY POLSKIEGO RADIA NA STADIONACH XI OLIMPIADY.

Dnia 31 lipca, t. j. w piątek o godz. 22,25 nadany będzie dla radiostuchaczy reportaż z Berlina, Stanisława Okrusznika, który mówił będzie o mikrofonach Polskiego Radia na stadionach XI Olimpiady w Berlinie. O godzinie 22,40 usłyszą radiostuchacze z Berlina wiadomości olimpijskie.

Ofiary

Zamiast czarnej kawy przy pożegnaniu pana Piotra Kamienieckiego, wychodzącego na emeryturę, koledyżniczy Wydział Kolei Wąskotorowych D. O. K. P. Wilno zebrała kwotę 11 zł. 50 gr. przekazując na F. O. N. P. Baumgard dla nieszczęśliwej epileptyki 2 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 30 lipca 1936 r.

DEWIZY:

Berlin 213,98 — 212,92.
Gdańsk 100,20 — 99,80.
Holandia 360,35 — 361,07 — 359,63.
Kopenhaga 118,80 — 119,09 — 118,51.
Londyn 26,62 — 26,69 — 26,55.
Nowy York 5,31 1/4 — 5,28 3/4.
Nowy York kabel 5,30 1/8 — 5,31 3/8 5,28 7/8.
Oslo 134,03 — 133,37.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 21,94 — 21,98 — 21,90.
Sztokholm 137,25 — 137,58 — 136,92.
Zurich 173,25 — 173,59 — 172,91.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Mediolan 41,95 — 41,75.
Helsinki 11,77 — 11,71.
Montreal 5,29 3/4 — 5,27 1/4.

WALUTY:

Belgi belgijskie 89,73 — 89,30.
Dolary amerykańskie 5,31 — 5,28.
Dolary kanadyjskie 5,29 1/2 — 5,26 1/2.
Florenty 361,07 — 359,35.
Franki francuskie 35,08 — 34,92.
Franki szwajcarskie 173,59 — 172,75.
Funtów angielskie 26,69 — 26,53.
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 20,20 — 19,80.
Korony duńskie 110,09 — 118,25.
Korony norweskie 134,03 — 133,05.
Korony szwedzkie 137,58 — 136,60.
Liry włoskie 35 — 33.
Marki fińskie 11,77 — 11,60.
Marki niemieckie 145 — 140.
Szylingi austriackie 99 — 98.
Marki niemieckie srebrne 152 — 147.
Tendencja dla dewiz niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 96.
Węgiel 13,25.
Lipow 12.
Haberbusch 42.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY:

3% inwestycyjna 1 em. 63, 2 em. 62, serie nienotowane.
4% premijowa dolarowa 48,25 — 47,95
7% stabilizacyjna 46,00 — 47,00 ost. drobny.
8% przemysł polski 80,50.
4 1/2% ziemskie seria 5 44,75 — 45,00.
5% Warszawy nowe 53.
5% Łodzi stare 48, nowe 47,50.
5% Piotrkowa stare 43,25, nowe 42,50.
5% Radomia nowe 37,75.
Tendencja dla pożyczek mocniejsza dla listów niejednolita.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 30 lipca 1936 r.
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno (len za 1.000 kg., franco wagon stacja załadunkowa). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:
Żyto I standard — 13,60.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 23,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 20,50.

CENY ORIENTACYJNE:

Żyto I standard — 13,25 — 13,75.
Żyto II standard — 12,75 — 13,25.
Pszensica I standard — 18,50 — 19,00.
Pszensica II standard — 17,50 — 18,00.
Jęczmień I standard (kaszany) — 14,50 — 15,00.
Jęczmień II standard (kaszany) — 14,00 — 14,50.
Owies I standard — 14,00 — 14,75.
Owies II standard — 13,25 — 14,00.
Mąka pszenna gat. I (wyciagowa) — 37,50 — 38,50.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 34,25 — 34,75.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 33,00 — 33,50.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 32,00 — 32,75.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 60% — 25,00 — 26,50.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 23,50 — 24,00.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 21,00 — 21,50.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 22,50 — 23,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 20,00 — 20,50.
Mąka żytnia razowa do 95% — 16,50 — 17,00.

Otręby pszenne miazdki przemiat. stand. 9,00 — 9,50.

Otręby żytnie przemiat. stand. 8,50 — 9,00.

Żubin niebieski — 9,75 — 10,75.

Siemię lniane basis 90% franco wagon stacja załadunkowa —

Len trzpany stand. Wołozyn b. I sk. 216,50 — 1.330 — 1.370.

Len trzpany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.560 — 1.600.

Len trzpany stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1.260 — 1.300.

Len trzpany stand. Trahy b. I sk. 216,50 —

Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1.800 — 1.840.

Kądział Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.340 — 1.380.

Targaniec moczony asort 70/30 — 820 — 860.

Uwaga. Następnego notowanie giełdowe odbędzie się we wtorek, dnia 4-go sierpnia.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ

SZKOŁ. POWSZECHNYCH

P A N

Premjeral

Niebywały program!

Czarujący muzyczny film wiedeński

WALC CESARSKI

W rol. gl. Lee Parry, Paul Haerbig i in. Najcenniej ze stwory muz. J. Straussa
Ponadto arcyfilm w naturalnych kolorach
BECKY SHARP
Rewelacja 1936 roku nagrodzona pierwszą nagrodą na Wystawie Film. w Wenecji
W roli głównej światowej sławy MIRIAM HOPKINS.
Nie zwyczajne na kolosalne koszty — ceny nie podwyższone, balkon na wszystkie sesje 25 gr.

HELIOS

CARANGA

PETERSBURSKIE NOCE

Kino „ŚWIATOWID” Mielkiewicza 9. Rozśpiewana i roztańczona Liljanka Harvey w swej popisowej kreacji p.t.

„CESARZOWA I JA”

Hamor! Śpiew! Erotyk! Piękna muzyka J. Offenbacha.
W roli męskiej niezapomniany Charles Boyer. Nadprogram:
Aktualja. Uwaga! Sala specjalnie wentylowana.

NOWA SZKOŁA POWSZECHNA.

Zarząd Miejski przystępuje do budowy nowej szkoły powszechnej w Jerozolimce. Koszt tej budowy wyniesie około 100 tys. zł.
Jednocześnie wyznaczono 60 tysięcy zł. na wykończenie robót w Ośrodku Zdrowia przy ul. Kijowskiej.
(x)

NOWA SZKOŁA POWSZECHNA

Ze względu na wysoką konsumpcję wody, oraz mogące w związku z tem wynikać niedostateczne pokrycie zapotrzebowania w wypadku spadku w dajności zaopatrujących miasto wodę studzieni artezyjskich, Zarząd miasta w najbliższym czasie przystąpi do budowy nowej studni artezyjskiej.
(x)

KANALIZACJA NA UL. JEZUICKIEJ

Zarząd miejski niebawem zamierza przystąpić do skanalizowania ul. Jezuickiej na przestrzeni 269 metrów.
Przeprowadzenie tych robót jest dawno nabrzmiałą potrzebą ze względu na umożliwienie skanalizowania przylegających posesji. Obecnie ścieki przepływają z posesji starym kanałem drenazowym przez teren pałacu biskupiego. (x)

Czas zamawiać drzewa owocowe i wysiewać nasion kwiatów zimowalnych
CENTRALA ZAOPATRZENIA ORODNICZYCH w. J. Krywto
Wilno, Zwłazna 28. Tel. 21-48
Porady fachowe bezpłatne

NOTOWAN ORIENTACYJNYCH CEN ŻYWCA I MIĘSA W WILNIE

Tymczasowy Komisji Izby Przemysłowo - Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.
Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 28. 7. żywiec, 29. 7. mięso 1936 r., w złotych, ewentualnie groszach.

I. Żywiec za 1 kg. z w.

Bydło:
stadniki — I gat. 43 — 48, II gat. — 38 — 43, III gat. 33 — 38;
krowy — I gat. 40 — 45, II gat. — 35 — 40, III gat. 30 — 35;
cielęta — II gat. 50 — 55.
Trzoda chlewna — I gat. 80 — 85, II gat. 75 — 80, III gat. 70 — 75.

2. Mięso w hurcie miejscowego uboju:

wołowina cała tusze — II gat. 70 — 75, III gat. 65 — 70;
wołowina zady — I gat. 90 — 100, II gat. 80 — 90;
wołowina przody (koszer) — I gat. 100 — 110, II gat. 90 — 100.
cielęcina — II gat. 65 — 75;
wieprzowina — I gat. 1,10 — 1,15, II gat. 1,05 — 1,10, III gat. 1,00 — 1,05.

3. Skóry surowe:

bydłce za 1 kg. 1,05 — 1,10;
cielęc za 1 szt. 6,00 — 6,20.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 508, cieląt 459, trzody chlewniej 539, owiec 65.

Zabito w ubiegłym tygodniu: bydła rogatego 393, trzody chlewniej 363, cieląt 436, owiec 65.

Przebieg targu: tendencja zniżkowa.

Omówienie:

I kg. bydła dorosłego — pełny stopień wytuczania ponad 450 kg. w. z. dla jałówek i bukatów dobry stan odżywiania przy wadze ponad 200 kg., dla trzody chlewniej pełny stopień wytuczania na słoninę ponad 150 kg. w. z.

II kl. — dobry stan odżywiania przy w. w. ponad 350 kg. dla bydła dorosłego oraz ponad 200 kg. dla jałówek i bukatów i pełny stopień wytuczania dla trzody chlewniej przy w. z. od 120 do 150 gr.

III kl. — mierny stan odżywiania przy wadze poniżej 300 kg. dla bydła dorosłego przy wadze poniżej 200 kg. dla bukatów. Poza tem do III kl. wchodzi trzoda poniżej 120 kg. oraz maciory i późne katastrofy.

Lekarze

Akuszerka Śmiałowska
ul. Wilńska 10-7 (vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

Doktor ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 11 i 5 — 8

Doktor ZELDOWICZOWA
kobięce skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12 — 4 i 4 — 7 ul. Wilńska 28 m. 3 tel. 277.

Kupno i sprzedaż

DOM z ogrodem ziemi około 3100 metrów kwadratowych okazynie do sprzedania wśródmiejsciu — bliższe szczegóły Mostowa Nr. 17 u rządcy domu.

Lokale

Trzy pokoje słoneczne z balkonem i wygodami Zakretowa 5 m. 4.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifaterska 14 m. 10.

Mieszkanie do wynajęcia 5-cio pokojowe z wygodami, słoneczne i ciepłe, i piętro z balkonami. Ul. Białostocka Nr. 6-3.

Letniska

RODZINA z pięciu osób poszukuje letniska we dworze lub leśniczówce z utrzymaniem na miesiąc sierpień. Wymagana miejscowość sucha blisko stacji lub zsoy, w pobliżu rzeki lub jeziora obfitujących w ryby. Możliwie z polowaniem. Oferty do Adm. „Słowa” sub „Letnisko”.

Majątek letnisko Danuszew na brzegu rzeki Wilji w uroczysku i suchej miejscowości. Kort tenisowy. Plaża. Kajak. Łódzie. Wycieczki kajakami do rzeki Narocz. Zamówienie pokoi: Marja Kiernowska, poczta Danuszew. Stacja kol. Smorgonie.

Poszukuję pracy

Biuralista znajdując się w bardzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiarodawców i czytelników o zaoferowanie pracy w jakimkolwiek charakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowa” dla biuralisty.

Różne

O litości, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyki pozbawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składaj proszę w Redakcji „Słowa” dla Nieszczęśliwej.